

OS WASHINGTON — WATYKAN Str. 3
WIEJSCY AKTYWISCI PARTYJNI O DOŚWIADCZENIACH ŁĄCZNOŚCI FAKTYCZNEJ Str. 4
ROZBUDOWA PORTU RYBACKIEGO W GDYNI WCHODZI NA DROGĘ REALIZACJI Str. 5
„GŁOS MŁODYCH” Str. 6

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, SRODA, DNIA 10 SIERPNIA 1949 R.

Nr 218 (778)

Dzięki pomocy państwa

Plony obfitsze niż w ubiegłym roku Nadwyżka zbóż zasili nasz eksport Wywiad z ministrem T. Dietrichem

Zniwa dobiegają końca, niebawem nowe zboże zapełni magazyny. Minister Handlu Wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich, zapytany przez redaktora gospodarczego PAP — jak ocenia masę towarową na tle wyników tegorocznych zbiorów — oświadczył m. in.:

O wyniku zbiorów zdecydował pomyślny przebieg pogody do końca czerwca. Należy również pamiętać o tym, że tegoroczny areal zasiewów jest niemal o 500.000 ha większy niż w ub. r. Obydwa te czynniki łącznie z lepszą uprawą gruntu i wydajnością z hektara pozwalają na stwierdzenie, iż tegoroczne plony będą znacznie wyższe od pomyślnych plonów ubiegłego lata, a tym samym zwiększy się dostawa ziarna do aparatu handlowego i przetwórczego. Niepomyślnie warunki atmosferyczne ostatnich tygodni opóźniły co prawda nieco prace żniwne, jednak z radością należy podkreślić, że wysoki stopień uświadomienia chłopów oraz dobrze zorganizowana akcja pomocy rolnictwu, sprawia, że każdy dzień pogody znacznie przyspiesza zakończenie prac żniwnych.

W tym roku gospodarczym po raz pierwszy przyjmujemy zboże posiadające w magazynach bardzo poważne rezerwy zbożowe z poprzedniego okresu. Zboże z nowych zbiorów, łącznie z tymi zapasami pozwoli nie tylko na peł-

ne zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, ale także na wzmocnienie bilansu płatniczego drogą eksportu pewnej części nadwyżek.

Obecnie przechodzimy do bitwy o stałe zwiększenie nie tylko ilości, lecz także jakości dostarczanego państwu ziarna. Dlatego uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wiąże ceny z ustalonymi normami jakości ziarna czyli tzw. standartami.

Rozpoczynamy walkę o podniesienie jakości płodów rolnych, a co za tym idzie i artykułów spożywczych. Dlatego też w tym roku punkty skupu będą bardziej starannie niż w roku ubiegłym przestrzegać ustalonych standardów.

Jak wiadomo, aparatem skupu na terenie całego kraju są gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, na których ciężę obowiązek przyjęcia całkowitej zaopiekowanej przez rolników ilości ziarna. W celu zapewnienia sprawnej obsługi producentów wydano szereg zarządzeń, nakazujących spółdzielniom przygotowanie się do tego zadania. Rozszerzono więc sieć punktów skupu w ten sposób, aby pokrywały one równomiernie

cały kraj, nie narażając chłopów na dalekie wędrowki ze zbożem oraz umożliwiając sprawny odbiór zboża. Uruchomiono specjalne kredyty na remonty oraz urządzenia magazynów. Równocześnie pomieszczenia przeznaczone na magazynowanie zbóż zabezpieczono je przez staranną dezynfekcję przed szkodnikami.

Aparat gminnych spółdzielni, reprezentujący dzisiaj szerokie masy małych i średniorolnych chłopów, pozwala na wyeliminowanie wszelkich prób spekulacji w kierunku obniżania cen zbóż w okresie wzmoczonej, późniejszej podaży, a zarazem gwarantuje sprawny obsługa rynku.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego, ustalająca zasady gospodarstwa z zbożem na rok gospodarczy 1949-50 oraz szereg zarządzeń wydanych ostatnio przez Minister-

1,24 miliarda zł kredytów na jesienne zasiewy

Na zlecenie Min. Rolnictwa i R. R. Państwowy Bank Rolny uruchomił na jesienne orkę, na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych, kredyty w wysokości 1 miliarda 240 milionów zł. Kredyty te przeznaczone są dla małych i średniorolnych chłopów.

stwo Handlu Wewnętrznego — są wyrazem dalszego pogłębiania i usprawnienia planowej gospodarki w zakresie produkcji i obrotu zbożem.

Jednomyslność wielkich mocarstw — gwarancją pokoju

Sekretarz Generalny ONZ - Trygve Lie wypowiada się przeciw systemowi atlantyckiemu

LAKE SUCCES (PAP) Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła raport roczny sekretarza ONZ Trygve Lie o działalności ONZ w okresie od 1 lipca 1948 r. do 30 czerwca 1949 r.

W części wstępnej swego raportu sekretarz generalny ONZ oświadcza, że mimo istnienia w dalszym ciągu różnic zdań pomiędzy mocarstwami, miniony okres sprawozdawczy stanowił — ogólnie rzecz biorąc — krok naprzód w kierunku stabilizacji spokoju na świecie.

Trygve Lie polemizuje z krytykami Karty Narodów Zjednoczonych i z poplecnikami rewizji tej Karty, wskazując, że Rada Bezpieczeństwa osiągnęła swe sukcesy w związku ze stosowaniem zasady jednomyślności wielkich mocarstw i to w najbardziej krytycznym okresie napięcia stosunków między wielkimi mocarstwami.

W tych warunkach sekretarz generalny ONZ przyznaje, że „jakkolwiek stosowanie zasady jednomyślności następcza niekiedy trudności, to jednak stosowanie jej umożliwiło załatwienie szeregu konfliktów i wskazana jest rzecza, aby wielkie mocarstwa stały się osiągnięciem porozumienia i aby konsultacje wielkich mocarstw na temat zagadnień, stojących przed ONZ, a zwłaszcza przed Radą Bezpieczeństwa — stały się zasadą”.

Narody świata muszą sobie zdać z tego sprawę i zrozumieć, że niemożliwe jest utrzy-

domagając się przyłączenia Polskich Ziem Zachodnich do Niemiec.

Ksiądz Emanuel Reichenberger na odbytych ostatnio zebraniach zaatakował układ poczdamski i jego sygnatariuszy. Ksiądz Reichenberger wyraził pogląd, że układ poczdamski, a w szczególności rozdział tego układu ustalający granice polsko-niemieckie, powinien być zrewidowany.

ŚLADAMI PAPIEŻA

Niemieccy księża katoliccy prowadzą kampanię rewizjonistyczną

FRANKFURT (PAP) Kler katolicki w Niemczech, zachęcony pro-niemiecką i antypolską linią polityczną papieża, rozwija ostatnio w sposób bardziej otwarty kampanię rewizjonistyczną.

Na odbytym w Duesseldorfie wiecu Niemców, repatriowanych z Polski, ksiądz Goebel wygłosił pod burzającą przemówienie antypolskie,

manie trwałego pokoju przez zawieranie układów, które ponawiają jedno z istniejących wielkich mocarstw.

Trygve Lie omawia również działalność ekonomiczną ONZ i agencji międzynarodowych, związanych z ONZ w dziedzinie ekonomicznej i społecznej i stwierdza, że światowe problemy gospodarcze mogą być rozwiązywane jedynie przy użyciu międzynarodowego mechanizmu ONZ i związanych z nią organizacji — ocenając w ten sposób, choć pośrednio — negatywne skutki rozwiązywania tych problemów w inny sposób.

Wyrażając w ten sposób w formie pośredniej krytykę paktu atlantyckiego, Trygve Lie zaznacza:

„Nie mam na myśli paktów regionalnych lub dwustronnych, ani sojuszy, których powodzenie zależy od spozobu ich realizowania.

Raport generalnego sekretarza ONZ podkreśla, że punktem węzłowym bezpieczeństwa świata jest konieczność stałego kontaktu wielkich mocarstw i regulowania zagadnień między narodowych w zgodzie z duchem karty Narodów Zjednoczonych.

W zakończeniu Trygve Lie proponuje przyjęcie w poczet członków ONZ wszystkich 14 krajów, które prosiły o przyjęcie.

Burmistrz zach. Berlina odpowie za nadużycia

BERLIN (PAP). Związek Obrony Praw Obywatelskich w zachodnim Berlinie komunikuje, iż wotczy proces burmistrzowi zachodniego Berlina — Reuterowi i szefowi policji zachodnio-berlińskiej — Stummowi. Reuterowi zarzuca się m. in. samowolne dysponowanie kredytami pieniężnymi. Stummowi natomiast — ułatwienie ucieczki jednego z jego podwładnych policjantów, zamieszanego w wielką afere kradzieży brylantów.

Ponad 1,6 miliarda zł zebrano na budowę Centralnego Domu PZPR

Jak wynika ze sprawozdania ze stanu zbiorów na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR, ogólna suma wpłat w dniu 31-go lipca br. wyniosła 1.627.739.738 zł.

Województwo Śląskie, które w dalszym ciągu przoduje w zbiorze, przekroczyło już zadeklarowaną sumę: zamiast 211.200.000 zł wpłaciło 219.867.090 zł.

Sprostowanie

Redakcja polskiego wydania gazety „O trwały pokój, o demokrację ludową” prosi o błąd korektorski w Nr. 15 (48) z dnia 1 sierpnia br. na stronie 5-tej u góry. Tytuł artykułu Etienne Fajona winien brzmieć: „Słowa i czyny Francuskiej Partii Socjalistycznej”.

Nasze spostrzeżenia

Czas najwyższy powołać komisje

Rada Państwa przyznała w końcu czerwca br. na poprawę komunalnych warunków bytu świata pracy 8-miliardowe kredyty, z których woj. gdańskie otrzymało 250 milionów złotych. Zgodnie z instrukcjami Rady Państwa, nad celowości użycia przyznanych kredytów czuwać mają specjalne komisje, powołane w każdym z miast przez Miejskie Rady Narodowe. Zadaniem tych komisji jest ustalenie najpilniejszych potrzeb komunalnych ludzi pracy, celem zaspokojenia ich w pierwszej kolejności, kontrola nad prawidłowym użyciem przeznaczonej sumy i oszczędnym ich wydatkowaniem. Pierwszym zatem krokiem, jeśli chodzi o szybką realizację przyznanych kredytów, jest powołanie komisji.

Tymczasem w rb. Rady Narodowe Gdańska, Gdyni, Sopotu i innych miast, mimo olbrzymich potrzeb ludzi pracy, okazują niezrozumiałą opieszałość w przygotowaniach do wykonania robót finansowanych przez Radę Państwa i dotychczas, mimo upływu miesiąca, nie powołano odpowiednich komisji. W związku z tym nastąpiła zwłoka w wyborze obiektów do remontu i przygotowaniu kosztorysów oraz dokumentacji technicznej. Na skutek tych niedociągnięć miasta Wybrzeża nie przygotowały się należycie do rozpoczęcia robót, mimo że, owarze części kredytów w formie zaliczek nastąpi już w najbliższych dniach.

Swego czasu wskazywaliśmy na konieczność, jak najszybciej powołania wspomnianych komisji celem zapoznania się z najpilniejszymi potrzebami dzielnic robotniczych i ustalenia kolejności robót.

Obecnie, na skutek zmarnowania dużej ilości czasu, istnieje obawa, że komisje nie zdążą dokonać właściwego przeglądu planów sporządzonych przez Zarządy Miejskie. Zamiast stać się czynnikami decydującymi, rolę ich może się ograniczyć do akceptacji przygotowanych już wniosków, bez głębszej ich analizy.

W związku z tym powołanie komisji nadzwyczajnych musi nastąpić bezzwłocznie. Związek Zawodowy i Liga Kobiet powinny delegować do Komisji ludzi znających bolączki komunalne, by nadać właściwe tempo realizacji otrzymanych kredytów.

„Kradzież i zabójstwo zgodne z... etyką chrześcijańską” pouczal swych podwładnych ksiądz Gurgacz Drugi dzień procesu przed sądem w Krakowie

Drugi dzień procesu ks. Gurgacza i jego bandy uwypuklił jeszcze bardziej perfidie oskarżonych, którzy swą zbrodniczą działalność w dalszym ciągu usiłują usprawiedliwić cyniczną interpretacją etyki katolickiej.

Po tej właśnie linii poszły zeznania osk. Michała Żaka. Oskarżony, który jest studentem czwartego roku teologii i nosi sutanę, nie uważa rabunku za grzech.

Pozostali oskarżeni przyznali się przeważnie do winy i złożyli krótkie wyjaśnienia okoliczności przestępstwa. Długi korowód przesłuchanych świadków dał pełny obraz gwałtów i rabunków, popełnionych przez tę bandę, którą ks. Gurgacz ośmielił się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim”.

Michał Żak zeznał, że ks. Gurgacz, którego poznał, gdy składał ślubu w zakonie Jezuitów, poinformował go, że przebywa w podziemiu, ukrywając się przed pościgiem.

Żak pragnął skontaktować go z pewnym „działaczem podziemia”, którego — jak podaje — poznał przypadkowo w przedziale wagonu kolejowego i który z miejsca oddarzył go zaufaniem. Zaufanie to oskarżony tłumaczył tym, że rozmówca jego mógł przypuszczać, iż Żak jako osoba duchowna może mieć również kontakty z podziemiem. Do kontaktu jednak między ks. Gurgaczem a osobnikiem z podziemia nie doszło, gdyż Żakowi nie udało się już więcej z nim spotkać. Fonoc swą okazywał jednak ks. Gurgaczowi i jego bandzie. „Mam naturę niezwykle czułą, a więc kierowany względami charytatywnymi zaproponowałem ks. Gurgaczowi dokonanie napadu na którąś z instytucji państwowych w Krakowie.”

Napad

Ks. Gurgacz pochwalił mój pomysł i prosił o opracowanie szczegółów napadu. W wyniku moich obserwacji doszedłem do wniosku, że najlepiej będzie dokonać napadu na któregoś z klientów Narodowego Banku Polskiego. Wzwałem wówczas ks. Gurgacza i jego ludzi do Krakowa. Przycho- diliśmy pod bank przez dwa dni z rzędu. Lecz nie udało nam się dokonać napadu. Zaprojektowałem wówczas napad na kasę kolejową na dworcu głównym w Krakowie. Jednak i tym razem nie mogliśmy przystąpić do napadu. Przynaglany przez ks. Gurgacza — kontynuuję swe zeznania Michał Żak — postanowiłem

napaść na tego, kto nam się pod rękę nawinie. Posłaliśmy znowu pod Bank Narodowy i ja wszedłem do wewnątrz.

Zaobserwowałem dwóch woznych, którzy wynosili z kasy banku większą ilość gotówki. Poszedłem więc za nimi i już na dworze dałem Gurgaczowi zgodny uprzednio znak.

Po pewnym czasie usłyszałem krzyki i zauważyłem uciekających ludzi Gurgacza. Domyśliłem się, że napad się nie powiódł. Udałem się do domu, gdzie z powrotem przebrałem się w sutanę i zamierzając wyjechać z Krakowa, ale tego samego wieczoru zostałem aresztowany.

Na pytanie prokuratora, dotyczące motywów postępowania oskarżonego wyjaśnił on, że rozumiał zasady teologii moralnej w ten sposób, iż będąc w potrzebie można dopuszczać się rabunku.

PRZEWODNICZĄCY: „Kto określa te potrzeby?”

OSKARŻONY: „Oczywiście sam potrzebujący”.

PRZEWODNICZĄCY: „Gdyby potrzebujący określili zakres swych potrzeb na przykład na sumę 10 mil. zł, to czy byłoby zgodne z zasadami etyki, gdyby złożyli ten ukradł taką sumę?”

OSKARŻONY: „Moim zdaniem, gdyby te 10 mil. zł były mu potrzebne, to mógłby je ukradnąć”.

PRZEWODNICZĄCY: „Co obiecał ks. Gurgacz oskarżonemu za zorganizowanie napadu i udział w nim?”

OSKARŻONY: „Ks. Gurgacz obiecał mi, że otrzymam za to wynagrodzenie”.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony oświadcza, że czynów swych dokonywał ulegając namowom „ojca Wiadysława”, pod któ-

rego wpływem sądził, że wobec Boga będzie usprawiedliwiony.

PROKURATOR: „Jak oskarżony chce pogodzić swą „niezwykłą czułą naturę” z jednoczesnym organizowaniem napadów i nawet przelewem krwi?”

OSKARŻONY: „Chodziło mi o ks. Gurgacza i jego ludzi”.

PROKURATOR: „Czy oskarżony zawsze chodził w sutannie?”

OSKARŻONY: „Zasadniczo tak. Jedynie kiedy przeprowadzałem wywiad i sam napad, to dla niepoznaki przebrałem się w ubranie świeckie”.

„Lalunia”

PROKURATOR: „Kim była niejaka Lalunia?”

OSKARŻONY: „Z wyraźnym zapotrzebowaniem” — „To była taka moja jedna znajoma”.

PROKURATOR: „Czy do niej również oskarżony chadzał w sutannie?”

Oskarżony niechętnie potwierdza.

Prokurator wnosi następnie o załączenie do dowodów rzeczowych listu, jaki nadszedł do Michała Żaka już po jego aresztowaniu. List ten zacytowany „Kochana Marysiu” pisanym „es nawnym szyfrem i zawiera sereg poufnych informacji z terenu podhaląńskiego.

„Rozgrzeszenie”

Przesłuchiwany następnie oskarżony Stanisław Szajno przyznał się do zarzucanych mu czynów. Ujawnił się on przed dwoma laty, lecz wkrótce potem znowu związał się z podziemiem. Oświadczył Sądowi, że chodził stale do spowiedzi i siero otrzymywał zawsze rozgrzeszenie od ks. Gurgacza, to uważał, że działalność jego jest usankcjonowana przepisami moralnymi.

Leon Nowakowski przyznał się do czynów i do winy. Wyraził on żal z powodu popełnionych czynów oświadcza: „Poszedłem do lasu, gdzie działałem przeciwko państwu. Powiedziano mi, że będą się mogli tam dalej kształcić, ale nauczyłem się tylko grać w karty”.

Również i Stefan Balicki przyznał się do zarzucanych mu czynów oraz do winy, nie potrafił jed-

SPOŁECZENSTWO POLSKIE WITA Z RADOŚCIĄ dekret Rządu o ochronie wolności wyznania i sumienia

Meldunki z całego kraju

Z całego kraju napływają wiadomości o zebraniach, na których powzięto rezolucje, potępiające uchwałę Watykanu. Całe społeczeństwo polskie powitało z radością dekret Rządu o ochronie wolności wyznania i sumienia.

W woj. krakowskim

W Krakowie odbyło się plenarne posiedzenie zarządu woj. ZSCh. W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała nad ostatnią uchwałą Watykanu, zebrani stwierdzili, że uchwała ta stanowi dalszy ciąg pojawiającej się od wieków dążności do nadużywania wiary dla celów politycznych, zmierzających do rozbięcia jedności mas pracujących.

Zebrani powitali z radością dekret Rządu o ochronie wolności wyznania i sumienia, który chroni ludzi wierzących przed stosowaniem wobec nich dyskryminacji w związku z ich działalnością i poglądami politycznymi, społecznymi lub naukowymi.

W woj. olsztyńskim

Na plenarnym posiedzeniu olsztyńskiej wojewódzkiej rady narodowej przedstawiciel SL ob. Bloniewski stwierdził, że uchwała Watykanu godzi w masę postępowego chłopstwa. Ob. Szyrmer ze Stronnictwa Pracy podkreślił, że katolicy przyjęli uchwałę Watykanu z wielkim oburzeniem. Społeczeństwo polskie nie da się zastraszyć groźbami i w odpowiedzi na nie wzmoże wysiłki na odbudowę kraju.

Radny Szczurzewski powiedział: „Interesy Watykanu pokrywają się z polityką imperialistów i faszystów niemieckich. Naród polski poznał tę grę i tym energiczniej protestuje przeciwko uchwałom Watykanu”.

Przemawiający podkreślali wielką wagę ostatniego dekretu rządowego, który chroni w pełni wolność sumienia i wyznania oraz zabezpiecza ogół obywateli i państwo przed nadużywaniem wiary do celów nie wspólnego nie mających z religią.

W woj. pomorskim

Aktyw związkowy powiatowej rady ZZ w Inowrocławiu uchwalił rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Nasza robotnicza odpowiedź na uchwałę Watykanu będzie zwiększenie produkcji, udoskonalenie współzawodni-

ctwa, pogłębianie zaufania do partii klasy robotniczej, która wie, że naród polski do lepszej i szczęśliwszej przyszłości”.

We wszystkich miastach powiatowych woj. pomorskiego na posiedzeniach rad narodowych powzięto rezolucje potępiające uchwałę Watykanu.

Na wszystkich posiedzeniach zebrani przyjęli z radością wiadomość o uchwalonym przez Radę Ministrów dekreście o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Na Dolnym Śląsku

Aktywiści zw. zaw. metalowców na Dolnym Śląsku, reprezentujący przeszło 30 tys. pracowników i robotników przemysłu metalowego, powzięli rezolucję, w której potępiają uchwałę Watykanu.

„Z pełnym uznaniem — czytamy w zakończeniu rezolucji — witamy dekret Rady Ministrów o ochronie wolności sumienia i wyznania, gwarantujący całkowitą wolność przekonań religijnych w Polsce”.

W woj. lubelskim

Uczestnicy kursu wakacyjnego w Puławach — nauczyciele szkół zawodowych — uchwaliłi rezolucję, w której podkreślają, że uchwała Watykanu jest aktem świeckiej polityki w obronie imperializmu anglo-amerykańskiego, aktem,

popierającym odradzający się rewizjonizm niemiecki.

Zebrani nauczyciele z różnych stron Polski wyrażają pełne uznanie dla rządu i przyrzekają, że będą wychowywać młodzież w duchu postępu i prawdziwego patriotyzmu, gwarantując tak jednostce, jak i społeczeństwu pełnię praw i swobodę religijną, wolną od obłudy i ciemnoty.

W woj. poznańskim

W czasie obrad działaczy kulturalno-oświatowych zwią-

ków zawodowych z terenu Wielkopolski, poseł Cwik czytał swego referatu poświęcił antyludowej uchwałom Watykanu.

Uczestnicy konferencji zobowiązali się do podniesienia kultury i oświaty wśród mas związkowych oraz do zmobilizowania ich do ostatecznego zwycięstwa w walce klasowej. Szczególną uwagę postanowiono zwrócić na pracę świetlic, które winny stać się miejscem stałego podnoszenia poziomu ideologicznego i intelektualnego mas pracujących.

Truman chce przekształcić Europę Zach. w kontynent nędzy

Postępowi działacze amerykańscy potępiają program zbrojeń

WASZYNGTON. PAP. Komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zakończyła przesłuchiwanie przedstawicieli różnych odłamów opinii publicznej w sprawie programu pomocy wojskowej USA dla państw Europy Zachodniej. Zastępuje na uwagę fakt, że na przesłuchanie tej izbie pomocy, komisja

Wybitny działacz murzyński Dubois, który wystąpił przed komisją w imieniu Amerykańskiej Rady Pracowników Kultury, Nauki i Sztuki oświadczył, że wrogami narodu amerykańskiego są

trusty i monopole, usiłujące rozpętać nową wojnę w celu utrzymania swej potęgi i zwiększenia zysków. Kongres USA zamiast u-

chwalać fundusze na oświatę i reformy społeczne zajmuje się wydawaniem miliardów dolarów na cele wojenne.

Przedstawiciel partii postępowej Buckman stwierdził, że polityka USA zakończyła się fiaskiem w Grecji i w Chinach. Podkreślił on, że istotne cele amerykańskiej polityki zagranicznej i programu pomocy wojskowej dla państw Europy zachodniej są ukrywane przed narodem USA.

Zdaniem Buckmana amerykański plan pomocy wojskowej uczyni z Europy Zachodniej kontynent nędzy, zależny od jarmużu. Mówca oświadczył, że w chwili obecnej nie ma niebezpieczeństwa wojny, lecz istnieje natomiast realne niebezpieczeństwo światowego kryzysu gospodarczego.

W zakończeniu Buckman powiedział, że polityka USA powinna zmierzać do wznowienia handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami

Z procesu ks. Gurgacza

Brewiarz i pistolet

1 lipca Kraków. 1 lipca Rzym. Pierwsza z tych dat — to dzień napadu na wozny Banku Spółek Zarobkowych, którym napastnicy zrabowali 3 miliony zł. Druga data — to dzień wydania głośnej już uchwały Watykanu, zawierającej groźbę ekskomunikacji komunistów i tych, którzy z nimi współpracują.

Czy istnieje związek między tymi różnymi w swej skali i w swym charakterze faktami?

Związek taki niewątpliwie istnieje. Ta myśl wraca do nas raz po raz podczas rozpraw sądowej przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie przeciwko ks. Gurgaczowi i innym sprawcom napadu na bank krakowski w dniu 2 lipca br.

Proces ks. Gurgacza pokazuje nam w całej okazy obraz upadłego i upadku moralnego tych, którzy z nadużywania wiary dla celów nie mających z nią nic wspólnego — uczynili swój stały proceder.

W toku pierwszego dnia rozprawy jeden moment wywarł na słuchaczach szczególnie silne wrażenie. Prokurator przedkładał ks. Gurgaczowi znalezione przy nim w chwili aresztowania po napadzie na bank — przedmioty i dowody rzeczowe. Oskarżony poznał je i potwierdza, że należą do niego. Są to: maszynka, brewiarz, magazynki z nabojami, stula, pudełko z olejami świętymi, kompas, szkaplerze, pistolet „Vis” i t. d. Wskazując na komunikanty, leżące łącznie z narzędziami mordu, prokurator zapytuje oskarżonego: „Czy to nie nazywa się rzeczywiście świętokradztwem?”

Wymowny zazwyczaj ks. Gurgacz nie znalazł na to odpowiedzi.

* * *

Ks. Gurgacz nie ukrywa swej zaszczerpionej mu przez Jezuitów niewierności do władzy ludowej i wszystkiego co technię postępu. Chociaż — wierny wskazaniam swych mistrzów — daje jej na zewnątrz w razie w sformułowanych dość ostrożnych. Usprawiedliwia zbrodnie przeciwko władzy demokratycznej, twierdząc przy tym obłudnie, że jest zwoleńnikiem... Polski Ludowej, ale kierowanej zasadami encykliki papieskiej. Kłamie, że w bandzie, której przewodził, nakłaniał młodzież, aby powróciła z lasu do normalnego życia — a jednocześnie nie ukrywa, że w łazaniach swych nauczał członków bandy, iż nie jest grzechem kierować broni przeciwko przedstawicielom władzy ludowej, rabować mienie państwowe i spółdzielcze. Grzechem natomiast jest rabunek prywatnego mienia.

Trudno o bardziej wyraźne przyznanie, że dla reakcyjnego odłamu kleru, dla jezuitów, którzy wychowywali ks. Gurgacza, święta jest wszelka władza i własność wyzyskiwaczy — paszytów, poza prawem stoi tylko władza i własność ludowa.

* * *

Z całym cynizmem mówi o tym, że sutannę wkładał tylko wówczas, kiedy miał udać się gdzieś „incognito”. A więc książę — członek bandy leśnej rabującej mienie ludowe, używa szat duchownych tylko dla lepszego maskowania swej zbrodniczej działalności. Dla ludzi szczerze wierzących i dla uczciwych księży brzmi to tylko, jak — obelga.

R. J.

Pogrzeb Jakuba Przybylskiego prezesa Związku Polaków w Niemczech

W Poznaniu odbył się pogrzeb Jakuba Przybylskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech. W pogrzebie, który odbył się na koszt państwa, Rząd Polski reprezentował wiceminister Administracji Publicznej ob. Jan Izdorzyczek.

Egzekwie żałobne w kościele OO. Zmartwychwstańców odprawił prorektor Seminarium Zagranicznego ksiądz dr Witold Staszczak w asyście 3-ciu księży.

Kondukt żałobny, poprzedzony kilkudziesięciu wieńcami oraz poztami sztandarowymi organizacji politycznych, społecznych, zawodowych i młodzieżowych, prowadzili kolejno proboszczowie: ks. ks. Fikus i Malinowski. Wśród kwiatów wyróżniały się wieńce

od Rządu R. P., Centralnej Rady Związków Zawodowych, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i innych stronnictw demokratycznych. Za trumną postępował syn zmarłego oraz przebywające na kolonii letniej w Polsce jego wnuczki.

Zona Jakuba Przybylskiego nie mogła przybyć z Westfalii, ponieważ nie otrzymała wizy od okupacyjnych władz anglosaskich.

W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy mieszkańców Poznania, które oddały hołd pamięci zmarłego.

Nad otwartą mogiłą przemówił w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej wicemin. Jan Izdorzyczek.



Pogrzeb
tow. Jana
Statkiewicza

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb tow. Jana Statkiewicza, kierownika Wydziału Komunikacyjnego KW PZPR.

Ośmiotysięczny kondukt żałobny wyruszył sprzed Komitetu Miejskiego, gdzie przy trumnie wartę honorową trzymała młodzież ZMP i SOK-Isi. Nad grobem na centralnym cmentarzu miejskim we Wrzeszczu krótkie przemówienie wygłosił: tow. Marczewski — sekretarz KW PZPR, tow. Dąbkiewicz w imieniu Wydz. Komunikacyjnego Komitetu Centralnego partii, tow. tow. Witkowski i Gogol — w imieniu ZZK i tow. Duda — Zdziewicz w imieniu Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Na zdjęciach przy trumnie na samochodzie członkowie ZZK ZMP i Straży Ogniovej pełnią wartę honorową.

Niżej — wieńce od Komitetu Wojewódzkiego PZPR niesione przez pracowników KW.

Ostatnie wiadomości sportowe

Wyniki drugiego dnia

Międzynarodowego Turnieju Tenisowego w Sopocie

Skonecki — Faron 6:1, 6:0, 6:3, 6:0. Rudowska — Ginterowicz 6:1. Bratek — Korneluk, 6:2, 6:1, wa. 6:2, 6:1. 9:7. Chytrowski — Fraszewski. JUNIORZY. 6:2, 6:1. 3:6, 6:0. Piątek — Boni — Wiewiórowski. 6:4. rowczak. 6:2, 6:2, 6:2. Wojciechowski — Piska. 6:4, 6:1, 6:1. 6:3. Kudliński — Polczyński. Stankowska — Wróblewska. 6:0 6:1.

600 osobowa delegacja radziecka wyjechała na Światowy Festiwal Młodzieży

MOSKWA (PAP). 8 bm. udała się z Moskwy do Budapesztu delegacja młodzieży Związku Radzieckiego, która weźmie udział w II Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.

W skład delegacji wchodzi ponad 600 młodych aktorów, muzyków, studentów uczelni artystycznych i muzycznych przedstawicieli zespołów amatorskich i sportowców.

Wśród delegatów znajdują się m. in. pianista Gusiewa, skrzypek Mistrach, wiolonczeliści Rostropowicz i Szafaran, artyści Teatru Wielkiego w Moskwie: Zwiedzina, Pietrow, Pirsowa, Smoleńska, solistki baletu: Flisecka, Struczkowa, Lapauri i wielu innych, utalentowanych młodych przedstawicieli sztuki radzieckiej.

KARTKI Z HISTORII

Wyklęci za... patriotyzm (O ekskomunie, Krzyżakach i papieżu Innocentym VI)

Sprawa gdańskiego biskupa — hitlerowca, Spletta, któremu papież Pius XII za pośrednictwem nuncjusza w Berlinie powierzył administrację diecezji chełmińskiej, zrywając w ten sposób zawarty z Polską konkordat, nie była wcale pierwszą sprawą tego rodzaju w dziejach Polski.

Współpraca Piusa XII z Hitlerem i Benedykta XV z Wilhelmem II, poprzedzała serdeczną współpracę Leona XIII z tępicielem polskości i katolicyzmu Bismarckiem, który za „zasługi” otrzymał z rąk papieża Chrystusowy Order Baranka Bożego. Prowokacyjnie antypolskim przejawem współpracy Leona XIII z Bismarckiem było — po uwieszeniu przez Niemców arcybiskupa Ledóchowskiego — mianowanie przez papieża Leona XIII nowym arcybiskupem gnieźnieńskim, a więc prymasem Polski, Niemca, germanizatora Juliusa Dindera.

Nominacja Spletta oznaczała, że Pius XII uważa diecezję chełmińską za ziemię krzyżacką. Nominacja Dindera oznaczała, że Leon XIII uważa polską i w ogóle całą Polskę za prowincję niemiecką, nad którą władzę prymasowską sprawować powinien Niemiec.

Podobną sprawę zarejestrował Długosz jako siedmioletni

spór o biskupstwo płockie, między Polską a papieżem Innocentym VI, który „nie zważając na wybór kapituły” mianował w roku 1357 biskupem płockim agenta krzyżackiego, zakonnika dominikańskiego Bernarda.

Interesująca jest odpowiedź papieża Innocentego VI (1352 — 1362), udzielona posłom polskim, pytającym dlaczego nie uznał za biskupa płockiego, wybranego przez kapitułę Polaka Imisława i mianował na biskupstwo płockie krzyżackiego agenta:

„Bo zostałem przez niego wprowadzony w błąd i myślenie, że dochód z biskupstwa płockiego wynosi trzy tysiące czerwonych złotych rocznie. Skoro jednak mówicie, że dochód z biskupstwa płockiego wynosi sześć tysięcy czerwonych złotych, to wezwę Bernarda, żeby przybył do mnie osobiście i wytłumaczył się”.

Oryginalne argumenty! Posłowie polscy skarżą się, że papież biskupem płockim mianował agenta krzyżackiego, który może wydać warowny zamiek płocki Krzyżakom i ułatwić im w ten sposób nowy najazd na Polskę, a papież mówi o dochodzie z biskupstwa.

Polacy widzieli w biskupstwie płockim problem reli-

gijny i polityczny; papież prze do wszystkim problem finansowy. Polacy widzieli w nominacji agenta krzyżackiego Bernarda groźbę dla bezpieczeństwa państwa, polskość Plocka, spokoju sumień wierzących; papież był gotów do rewizji swej decyzji, ponieważ Krzyżacy za mało mu za nią zapłacili w stosunku do dochodów, jakie dawało im biskupstwo.

Podległe biskupowi płockiemu duchowieństwo nie uznało nominacji papieskiej. Jako patriotów, polscy księża płocki odmówili podporządkowania się agentowi krzyżackiemu. Wtedy biskup Bernard uroczyście ich ekskomunikował i suspendował — jak pisze Długosz — „z wielką dla królestwa polskiego ujmą, a nie lada jakim księciem i jego poddanych pokrzywdzeniem; a złoczywszy się i sprzymierzyszy z nieprzyjaciółmi króla (Krzyżakami), z którymi wspólnie zamieszkali, tymi i innymi postępkami okazywał się tak niewiernym i podległym, że król ze strony tegoż Bernarda poczuł słuszną obawę o większą jeszcze, niż poprzednio zdradę”.

Długosz przytacza list papieski z 12 sierpnia 1357 roku świadczący o tym, że papież był doskonale poinformowany o skłonach polskich, które wy-

liczał w tym liście. Wydawałoby się, że w tych warunkach papież cofnie nominację i uzna wybór Imisława za prawidłowy. Tymczasem sprawa wlokła się jeszcze przez siedem lat. Biskup Bernard „zbyt silnie musiał mieć poparcie krzyżackie — pisze Zdzisław Kaczmarek — w drugim tomie pracy o Kaniuzierzu Wielkim — bo papież Innocenty VI sprawy tej za swego życia nie załatwiał pozytywnie” (str. 142), a nawet odmówił zdjecia ekskomunikacji rzuconej na duchowieństwo polskie przez Bernarda.

Zachodzi pytanie, dlaczego duchowieństwo polskie, z arcybiskupem Janosławem Bogoria — Skotnikiem na czele, nie wyklęło ze swej strony Bernarda. Z tekstu Długosza wynika, że agenta krzyżackiego nie można było wyklęć, ponieważ posiadał od Stolicy Apostolskiej wyłączny przywilej, że nie może ulegać interdyktowi, suspensie i ekskomunie. A więc między agentem krzyżackim Bernardem a duchowieństwem polskim była nierówna walka: agent krzyżacki mógł na księży polskich rzucać ważne ekskomunie, a jego nie można było ekskomunikować, bo miał przywilej niepodległości ekskomunie.

Dr ANDRZEJ NOWICKI

Polska Ludowa a kościół katolicki⁽³⁾

OŚ W WASZYNGTON – WATYKAN

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 25 lipca br. w sprawie stosunku Kościoła do Państwa „Trybuna Ludu” ogłasza trzeci z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu.

Skoro Polska Ludowa u naje w pełni wolności sumienia i wyznania, zapewnia obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych a Kościółowi katolickiemu swobodę działalności religijnej — większość zaś h.e. archii mimo to prowadziła do zaognienia stosunków z Państwem Ludowym — to motywem takiego postępowania mogą być tylko względy polityczne, a nie religijne.

W sojuszu z „osią Berlin—Rzym“

Nie będziemy się wdawać w rozważania historyczne na temat stosunku Watykanu do Polski w okresie przedrozbiorowym i w czasach zaborów. Przypominamy tylko, że szereg najwybitniejszych umysłów polskich wypowiadał na ten temat opinie niezmiennie dla Watykanu ujemne. Charakteryzując postawę Watykanu wobec ruchów wolnościowych a więc i po wstań polskich w wieku XIX bardzo konserwatywny i bardzo katolicki pisarz i historyk literatury, Ignacy Chrzaniowski, stwierdził w książce pt. „Wśród zagadnień, książek i ludzi”. „Wywieściły w XIX wieku narody standard wolności i o ten standard większy wszczęły walkę z państwami. Po czwartej stronie są Kościół? Po stronie ekonomicznej głowę”.

Dodajmy, że z punktu widzenia sprawy polskiej były to „koronowane głowy” monarchów zaborczych.

O postawie Watykanu wobec Polski podczas drugiej wojny światowej i w okresie jej popizzdajającym istnieją już bardzo bogate materiały. Watykan złożył interesy Polski w ofierze na ołtarzu „wielkiej idei” krucjaty anty-radzieckiej, nad której realizacją pracował wyrwale przez całe lata. W imię tej krucjaty zwałzał Watykan ruch robotniczy i sprzymierzone z nim siły postępowe w całej Europie.

W imię tej krucjaty uderzył swego poparcia moralnego i politycznego faszystowski włoskiemu i hitlerowskiemu i wkroczył na szlak, wyznaczony przez „oś Berlin—Rzym”.

Po zawarciu paktu laterańskiego z Mussolinim dzieci w szkołach włoskich odmawiały musiały z polecenia hierarchii kościelnej modlitwę tej treści („New York Times” 22 stycznia 1938): „Panie Boże, ochraniaj Duce, by mógł on długo z nami dla faszystowskich Włoch”.

Konsekwentnie, Watykan udzielił Mussolinemu swego błogosławieństwa na wyprawę ebijską za pośrednictwem kleru francuskiego Watykan zwałzał rząd „Frontu Ludowego”.

Gdy zaś w Hiszpanii wybuchło powstanie faszystowskie przeciwko republikańskiemu, Watykan stanął natychmiast po stronie gen. Franco i pracował ręką w rękę z państwami ośi, nad jego zwycięstwem.

Ale najważniejszym ogniwem owej krucjaty reakcyjnej był Hitler.

Watykan natychmiast ocenił znaczenie i rolę Hitlera w projekcie wyprawy antyradzieckiej i ofensywy przeciwko siłom demokratycznym i ludowym. Toteż już

I istotnie — wyższa hierarchia kościelna w Polsce kształtuje swój stosunek do państwa ludowego pod wpływem motywów czysto politycznych. Motywy te są dwojakiego pochodzenia:

Po pierwsze — wynikają one z negatywnej postawy wobec ości hierarchii kościelnej w Polsce do przemian społecznych, które są ich motorem.

Po wtóre — wynikają one z inspiracji Watykanu, który opowiadał się jawnie po stronie sił reakcji, wojny i imperializmu i bierze w polityce światowej aktywny udział w walce z siłami pokoju, postępu, demokracji i socjalizmu.

W parę miesięcy po dojściu Hitlera do władzy, ówczesny nuncjusz papieski w Berlinie kardynał Pacelli, obecny papież Pius XII, podpisuje z Hitlerem niezwykłe dla Niemiec korzystny konkordat, łamiąc w ten sposób dyplomatyczną izolację Trzeciej Rzeszy.

Niemcy hitlerowskie docenili wartość ułubę, w związku z tym przez karykaturę Pacelli, a kiedy po śmierci papieża Piusa XII miało się zebrać w Rzymie concilium dla wybrania jego następcy, ambasador niemiecki przy Watykanie, Diego von Bergen, na audjencji w kolegium kardynałskim w dniu 16 lutego 1939 roku wyraził dla kardynałom do zrozumienia, że Niemcy pragną wyboru przychylnego sobie papieża. Oświadczył von Bergen, „Uczestniczymy w tworzeniu nowego świata... Papieństwo ma w tej sprawie bez wątpienia zasadniczą rolę do odegrania. Jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej ciąży na świętym kołgum wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XII”.

Kolegium kardynałskie odpowiedziało wyborem najbliższego Niemcom kardynała — Pacelli — dzisiejszego Piusa XII.

Wyższe duchowieństwo niemieckie udzieliło ruchowi i rządowi narodowo-socjalistycznemu wyraźnego poparcia. Arcybiskup Głębcki już 10 października 1933 roku oświadczył, że „bez naszego poparcia nowy rząd”. Dnia 22 marca 1936 biskup von Galen oświadczył, „Skąd mamy poizkować naszemu Fuehrerowi za wszystko co zrobił dla prawa, dla wolności, dla chwały narodu niemieckiego... Jesteśmy z nim w jego walce o chwałę i bezpieczeństwo Niemiec”.

Kiedy jednak prześladowania katolików w Niemczech hitlerowskich przybrały zbyt krwawą formę, Watykan zdecydował się na protest. Był to jednak protest bardzo łagodny i wyraźnie zabarwiony motywacją polityczną. Papież skarżył się, że polityka Hitlera wobec katolików utrudnia Watykanowi współdziałanie z nim przeciwko komunizmowi. „Ale z bólem obserwujemy, jak ci, którzy uważają się za obrońców ładu przed zalewem komunistycznym i którzy pretendują nawet do roli przywódców w tej walce, jednocześnie próbują nawrócić i zgasić wiarę w Boga w sercach ludzkich...”

Sekretarz stanu papieża dodał po tym przemówieniu, że tak postępując „narodowy socjalizm nie będzie zdolny do stworzenia prawdziwej zapory przeciwko bolszewizmowi”.

Po stronie Hitlera — przeciw Polsce

Po objęciu stolicy apostolskiej przez Piusa XII przycichły i takie głosy. Nowy papież pochłonięty był wielką grą polityczną, w której Hitler i Niemcy hitlerowskie odgrywały decydującą rolę. Przygotowania niemieckie do wojny wchodziły w końcowy etap i zaboreczność hitlerowska zwracała się właśnie ku Polsce. Watykan znalazł się raz jeszcze w obliczu sprawy polskiej. Zajął postawę tradycyjnie antypolską.

Z dokumentów dziś już dostępnych opinii publicznej dzięki procesowi norymberskiemu i licznym publikacjom i wspomnieniom niegdyś stanu widać, że Watykan był poinformowany o długofalowych planach agresji Hitlera wobec Polski i ZSRR już wiosną 1939 roku.

Z materiałów procesu norymberskiego i wspomnień ambasadora francuskiego przy Watykanie, Francois Charles Roux, wynika, że 24 kwietnia 1939 roku Hitler wystosował pismo odczytane do papieża, odsłaniając przed nim swój plan napadu na ZSRR i wyjaśniając, że w związku z tym zamierza okupować Polskę. Odrzuciła Polska stawiała opór, postanowiła złamać go siłą. Prosi więc papieża by

grzałoby „światu chrześcijańskiemu”.

W momencie, gdy ważyły się losy wojny i pokoju, a narodził się gotowość do obrony przed najazdem hitlerowskim zgłosiła się do papieża delegacja kolonii polskiej we Włoszech. Pius XII wygłosił do niej krótkie przemówienie. Oto wszystko co miał do oświadczenia Polakom, wiedząc o gotującym się dla Polski losie: „Tak, jak kwiaty waszej ojczyzny, które czekają pod grubym piaszczyną śniegu ciepłych powiewów wiosny tak wy, wierząc w skuteczną modlitwę, czekacie godziny niebiańskiego pocieszenia”.

Naród polski nie poszedł jednak za głosem Piusa XII i wybrał walkę zbrojną.

Na podbitych przez Hitlera ziemiach Polski rozszalał się terror hitlerowski. Między innymi setki tysięcy polskich osób do obrotów i na śmierć. Watykan ograniczył się do wyrażenia katolikom polskim ubolewania, a kiedy o powstaniach hitlerowskich krzy-

Papież podsyca rewizjonizm niemiecki

Te adresy zgodne są z negatywnym stanowiskiem Watykanu w sprawie zachodnich granic Polski.

Watykan nie tylko nie uznaje naszej granicy zachodniej, lecz prowadzi kampanię polityczną za jej rewizję i podsyca nastroje Niemców. W kampanii tej uczestniczy osobiście papież Pius XII, który wielokrotnie manifestował swe sympatie dla niemieckiego nacjonalizmu i wyraźnie popiera plany odbudowy militarnego potęgi Niemiec.

W dniu 17 stycznia 1946 papież Pius XII pisał do biskupów niemieckich: „Wszystko to są cierpienia, spowodowane bezlitosną wojną. Wojna ta szalała zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, ale szczególnie boleśnie dotknęły nas wasze cierpienia...”

Osobny ustęp poświęca papież w swym liście Niemcom, repatriowanym do Rzeszy z ziem odzyskanych przez Polskę w myśl uchwał poczdamskich: „Dla was wszystkich, którzy zostali wypędzeni ze swoich siedzib i gospodarstw wiejskich i teraz musicie tułać się, błagamy Boga o zmil-

Zawsze po stronie reakcyjnych Niemiec

Taka była i taka jest postawa Watykanu wobec Polski i jej interesów narodowych. I to nie tylko wobec Polski Ludowej. Taką samą politykę antypolską prowadzi przeciwko Watykanowi również w okresie międzywojennym. Polityka ta wynikała ze stawiania na Niemcy, jako najsilniejszego narzędnika reakcji międzynarodowej. Watykan nigdy nie wahał się podporządkować interesów Polski interesom protestanckich Niemiec.

Jaskrawym tego przykładem było zachowanie się Watykanu podczas plebiscytu górnośląskiego. Duchowieństwo katolickie Niemiec pod kierownictwem kardynała Bertrama, za aprobatą Watykanu prowadziło wtedy kampanię przeciwko Polsce i wywierało silny nacisk na katolików śląskich, by głosowali na rzecz Niemiec. Równocześnie kardynał Bertram wydał zakaz działalności politycznej na G. Śląsku duchowieństwu polskiemu. To zachowanie się Watykanu wywołało tak ogromne oburzenie w społeczeństwie polskim, że nawet skrajnie prawicowy i klerykalny poseł Dubanowicz, prezes Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego wystąpił w

czaj już cały świat — stolica apostolska zażądała od Niemców... wyjaśnienia.

Rzecz znamienna, że w nocie Watykanu do Niemiec z dnia 2 marca 1943 roku ziemie polskie włączone do Rzeszy „określone są zgodnie z hitlerowską terminologią jako „Warthegau” itp. i mówi się o nich jako o ziemiach „zjednoczonych z okragami Prus Wschodnich, Gdańska, Prus Zachodnich i Górnośląska”.

Watykan mianuje dla tych ziem niemieckich administratorów apostolskich z pogwałceniem art. 9 konkordatu z r. 1925 i — rzecz pozornie małej wagi, lecz wielce charakterystyczna — Watykan adresuje w tym okresie listy do biskupów polskich do diecezji: „Warschau—Deutschland”. Przed wojną posługiwał się tu łaciną. Po wojnie zaś listy na polskie ziemie zachodnie zaopatrywane są przez kancelarię papieża napisem: „Danzig—Germania” lub „Breslau—Germania”.

Podobne stanowisko zajął papież w przemówieniu wygłoszonym w r. 1947. Znaczenie dalej posunął się w przemówieniu na święto katolików berlińskich, wygłoszonym w języku niemieckim w lipcu 1949 r.

Papież nie tylko ubolewa tu nad losem Berlina, który „zmuszony był przeżyć dni apokaliptycznej wprost grozy” (papież nigdy nie mówił tak o Warszawie ani o Stalingradzie ani nawet o Londynie czy Coventry) — ale wspomina także czasy przedwojenne kiedy to „mówiliśmy o wzrastającym do gigantycznych rozmiarów przemiale Berlina”.

Papież nie mówi jakim celom ten „gigantyczny przemysł” służył. Wyraża tylko głęboki żal, że dziś „jest to nieprzejrzane pole ruin”.

Raz jeszcze wraca papież w tym przemówieniu do sprawy polskich ziem zachodnich. Repatriantów niemieckich nazywa „już wprost „wyrzniętymi ze swej ojczyzny””. A zatem zachodnie ziemie polskie uważa Pius XII za ojczyznę Niemców.

sejmie w dniu 30 listopada z ostrą krytyką „świeckiej polityki Watykanu w tej kwestii”.

Ta antypolska postawa Watykanu zaostriżyła się rzecz jasna z chwilą powstania Polski Ludowej.

Niemcy trafnie oceniali rolę papieża Piusa XII podczas wojny. Znajdujemy na ten temat ciekawe uwagi w pamiętnikach Goebbelsa, który pod datą 17 marca 1940 r. pisze: „Watykan stwierdził, że nie ma absolutnie nic wspólnego z celami wojennymi naszych przeciwników. Dowodziłoby to, że papież jest nam o wiele bliższy niż się powszechnie przypuszcza. W przyszłości może to się okazać dla nas bardzo użyteczny w pewnych sytuacjach”.

Jeden z uczestników spisku generalnego przeciwko Hitlerowi, b. ambasador niemiecki we Włoszech, Ulrich von Hassel, omawia w swych pamiętnikach przebieg tajnych rokowań między papieżem a lordem Halifaxem w marcu 1940 na temat możliwości kompromisowego pokoju. Rozmowy te doszły do skutku w wyniku akcji wysłannika katolików

niemieckich dra Józefa Mueilera, który poinformował potem von Hassela, że spalili one na panew-

ce, ponieważ „papież gotów był pójść nieoczekiwanie daleko w zwolnieniu interesów niemieckich”.

Narodziny „osi W—W”

Watykan długo pracował nad koncepcją i przygotowaniem „krucjaty antybolszewickiej” widząc w Hitlerze jej głównego wykonawcę. Klasa Niemiec hitlerowskich zadała tej polityce dotkliwy cios.

Tymczasem jednak w latach powojennych na czoło sił reakcyjnych świata wysuwają się Stany Zjednoczone. Po śmierci prezydenta Roosevelta decydujący wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych uzyskują koła wielokapitałistyczne, które pelają ją na tory reakcji i imperializmu. Watykan znajduje nowego sojusznika i natychmiast nawiązuje ścisłą współpracę z Waszyngtonem. Szuka również bezpośredniego kontaktu z najbardziej reakcyjnymi kołami amerykańskimi.

Głównymi pośrednikami są tu: z ramienia Watykanu arcybiskup kardynał Spellman, wódz wojującego katolicyzmu politycznego w Stanach Zjednoczonych, jeden z najbardziej reakcyjnych dostojników kościoła amerykańskiego, ze strony zaś Waszyngtonu — osobisty przedstawiciel prezydenta Trumana przy stolicy apostolskiej, Myron Taylor, związany bezpośrednio z kołami wielokapitałistycznymi Stanów Zjednoczonych.

Rozpoczyna się okres zbliżenia Watykanu z Waszyngtonem, powstaje oś „Waszyngton—Watykan”. W czerwcu 1947 roku, podczas przyjazdu 16 nowych kardynałów Pius XII wygłasza wielką mowę polityczną, o której konserwatywny dziennik amerykański „New York Times” pisze: „Wygłoszone przez papieża poglądy są dosłownym powtórzeniem twierdzeń sekretarza stanu „Marshalla”.

Ręka w rękę z imperializmem amerykańskim

Poglądy Watykanu i Waszyngtonu zbiegają się we wszystkich aktualnych problemach politycznych, „oś W—W” synchronizuje swe wystąpienia polityczne.

Na terenie krajów demokracji ludowej Watykan za pośrednictwem podległej sobie hierarchii kościelnej usiłuje spowodować konflikty między Kościołem a Państwem Ludowym. Reakcyjny odłam kleru w tych krajach za aprobatą Watykanu i Waszyngtonu wiąże się z akcją kół reakcyjnych.

Intrygi dyplomacji waszyngtonskiej pelają koła reakcyjne i sprzyjający im odłam kleru do działalności dywersyjnej i szpiegowskiej skierowanej przeciwko Państwu Ludowemu. Kiedy zaś władze ludowe oddają sprawców tej roboty pod sąd, — jak to miało miejsce w sprawie kardynała Mindszenty'ego i w sprawach podobnych, wówczas Watykan i Waszyngton wyczynają uzgodnioną kampanię propagandową i polityczną przeciwko krajom demokracji ludowej. Radio Watykan i „Głos Ameryki” przemawiają jednobrzmiącym językiem. „Osservatore Romano” i reakcyjna prasa amerykańska wtórują sobie zgodnie.

Polityka „osi W—W” zbiega się

oczywiście także i na odcinku niemieckim. Listy i mowy papieża do Niemców są tu odbiciem tej postawy, która w kwestii niemieckiej zajmuje departament stanu i reakcyjne koła amerykańskie. I Waszyngton i Watykan pragną odbudowania militarystycznych i nacjonalistycznych Niemiec.

Wreszcie Watykan, z pełną aprobatą Waszyngtonu, wydobywa z mrocznych otchłani średniowiecznej starożytności kłótni kościelnej, by rzucić ją na szalę walki politycznej przeciwko ruchom postępowym.

Uchwała Watykanu, grożąca kłótnią członkom i sympantom partii komunistycznych i robotniczych, zwrócona przeciwko setkom milionów ludzi, walczących na całym świecie o pokój, postęp, demokrację i socjalizm spotyka się z natychmiastowym odzewem reakcyjnych kół Ameryki.

Oficjalne radio departamentu stanu, „Głos Ameryki” nadaje ją przez całą dobę w 26 językach i komentuje przychylnie przez szereg następnych dni. Zbliżone do departamentu stanu „New York Times” i „New York Herald Tribune” pochwalają „odważną decyzję papieża”.

„Oś W—W” stanowi narzędzie amerykańskiego imperializmu.

Dylemat

Polska hierarchia kościelna zda jest sobie doskonale sprawę z historycznego i aktualnego stanowiska Watykanu wobec Polski. Ze zdaje sobie również sprawę z rzeczywistego stanowiska Watykanu wobec Niemiec, o tym świadczy choćby wywody publicysty katolickiego, ks. Jana Rostworowskiego, członka zakonu Jezuitów.

W czerwcowym zeszycie „Przeglądu Powszechnego”, organu ks. jezuitów, przeznaczono dla wąskiego stosunkowo koła czytelników, ks. Rostworowski omawia sprawę kanonizacji o. Kolbe, franciszkanina polskiego. Autor ma po ważne wątpliwości, czy sprawa da się przeprowadzić w Watykanie. Albowiem: „postawienie na ołtarzu Polaków, zamęczonych przez hitlerowców jest bądź co bądź pewnym upokorzeniem dla niemieckiego narodu. Czy stolica święta zechce narodowi i tak już ciężko dotkniętemu, ten nowy ból zadawać? Czy uzna za wskazane postawić obustwianego Fuehrera w jednym rzędzie z Nerone, Dioklecjanem, z Henrykiem VIII i Elżbietą z Tyflorczana i Robochem lub innymi rozlewami krwi chrześcijańskiej?”

Hierarchii kościelnej w Polsce nie są więc obecne nastawienia polityczne Watykanu, choć z reguły przemleca te sprawy lub przedstawia je w fałszywym — wręcz świątliwie wiernym.

Czyż w tej sytuacji nie jest rzeczą jasną, że zachodni wyraża sprzeczność pomiędzy polską racją stanu i nakazami patriotyzmu polskiego — a realizowanymi przez większość polskiej hierarchii kościelnej politycznymi nakazami Watykanu?

Czyż nie jest rzeczą równie jasną, że polityka wytyczona przez „oś W—W” nie wynika z troski o interesy wiernych, czy o religijne obowiązki Kościoła, lecz z chęci przywrócenia kapitalistom fabryk a obszarnikom ziemi i dlatego Waszyngton i Watykan inspirować działalność wrogą Polsce Ludowej?

W zgodzie z interesami Polski i w zgodzie z interesami ogółu wiernych — czy też przeciwko nim, w interesie „osi W—W”, w interesie amerykańskiego imperializmu — co jest dylematem, przed którym stoi polska hierarchia kościelna.



Dwie powyższe reprodukcje mapki ilustrują postępy w dziedzinie obsługi pocztowej w Polsce w latach 1948-49. Obszary kraju pokryte czarnym kolorem oznaczają tereny, na których pocztę doręcza się codziennie. Jak widzimy jeszcze w r. ub. rejon, gdzie pocztę doręczano była co 2-3 dni tylko raz na tydzień, obejmowały także obszary położone na prawym brzegu Wisły, całe woj. szczecińskie i znaczną część woj. wrocławskiego.

Obecnie sytuacja się zmieniła i cała Polska, z wyjątkiem obszarów nieudzielonych (długo) obsłuzie, na jest codziennie przez listonosza. Oznacza to, że do wszystkich zakątków kraju codziennie docierają czasopisma i listy. Codzienna obsługa pocztowa likwiduje „zabłądki deski” prowinie.

Wiejscy aktywiści partyjni o doświadczeniach łączności fabryk ze wsią

Minął rok od czasu, kiedy ekipa robotnicza fabryki traktorów „Ursus” pod Warszawą, wyjechała po raz pierwszy na wieś, rozpoczynając masowy, obecnie ruch łączności fabryk ze wsią.

Dotychczasowy dorobek ruchu łączności fabryk ze wsią jest niewątpliwie duży. Wypowiadali się jednak dotąd w tej sprawie wyłącznie towarzysze ekip robotniczych. Nie dawało to pełnego obrazu doświadczeń w tej tak bardzo ważnej dziedzinie sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Aby usunąć ten brak, 6 numer miesięcznika „Życie Partii” zapożyczał wypowiedzi wiejskich aktywistów partyjnych o doświadczeniach ruchu łączności.

„Ważnym jest — pisze „Życie Partii” — by udzielić w tej sprawie głosu wiejskim aktywistom partyjnym. Oni bowiem najlepiej mogą ocenić, w jakich konkretnych osiągnięciach pomogła organizacja partyjnym w gromadach ekipa robotnicza, w jaki sposób przyczynia się ona do podnoszenia na wyższy poziom pracy partyjnej w ich wsiach, do osiągnięcia nowych zwycięstw w obronie mała i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich i w budowie wsi socjalistycznej”.

W ten sposób dobre doświadczenia w dziedzinie łączności ze wsią zostaną spopularyzowane i uogólnione. Pozwoli to, przez usunięcie braków i błędów istniejących jeszcze w tej pracy, podnieść w dużym stopniu wyniki ruchu łączności.

Pierwszy wypowiada się na ten temat sekretarz Komitetu Gminnego Strzelna (woj. poznański) tow. Augustyn Kwiatkowski.

Pisze on, jak organizacja partyjna w spółdzielni produkcyjnej

Jest już do nabycia we wszystkich kioskach

NOWY 31 NUMER

„KOBIEȚA”

który kosztuje tylko 25 zł i

przynosi rozstrzygnięcie

Konkursu Literackiego

Wśród wielu interesujących artykułów w znajdziemy:

rozmówki o „cudzie i o cudach”

oraz o tym że

„Kobiety nie zawsze mają rację”

2142/B

„Kobiety nie zawsze mają rację”

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

2142/B

we wsi Wójcin korzysta z doświadczeń kolejarzy i robotnic fabryki konfekcji w Gnieźnie, z którymi nawiązana została łączność.

„Rozmowy udziałowców (spółdzielni produkcyjnej) z kolejarzami przyniosły bardzo duży pożytek — czytamy. — Kolejarze opowiadali o tym, jak prowadzą w swych warsztatach walkę o oszczędność, jak dbają o każdy państwowy — a zatem — społeczny grosz. Członkowie spółdzielni zaczęli kombinować, jak pracować oszczędnie i wykombinowali szereg pomysłów, sami np. odnowili pałac za grosze; przy pomocy kolejarzy odremontowali traktor; pozwoliło im to rzec się kredytu na kupno nowego traktora, z czego słusznie byli dumni”.

Towarzyszom ze spółdzielni przydały się również doświadczenia kolejarzy i szwaczek przy organizowaniu odpowiedniej sprawności i dyscypliny pracy, których braki ujawniły się szczególnie w okresie przerywania buraków cukrowych. Robotnicy opowiadali, jak oni w swoich przedsiębiorstwach walczą o dyscyplinę pracy, że główne to prowadzić w tym kierunku uświadamiającą robotę, że trzeba przede wszystkim dokładnie się dowiedzieć, dlaczego część członków spółdzielni nie wysła do przerywania buraków”.

Towarzysze ze spółdzielni radę przyjęli. Zwołano zebranie, a zaliczki wypłacono w stosunku do godzin pracujących, co przekonało leniwych, że z nich robić nikt nie będzie.

Tow. Kwiatkowski zwrócił również uwagę na fakt, że bezpłatne, drobne naprawy, przeprowadzane przez kolejarzy i szwaczki nie tylko dla spółdzielni, ale także i dla indywidualnych gospodarzy mało i średniorolnych, podniosły we wsi autorytet i w praktyce wykazały im znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego.

O tym, jak ekipa robotnicza mogła uwolnić gromadę Łężyce od lichwiarskiej opieki kilku wyzyskiwaczy, pisze tow. Kazimierz Augustynowicz, sekretarz gromadzkiej organizacji PZPR w Łężyce (woj. wrocławskie). Wieś nawiązała łączność z hutą szkła kryształowego w Batorowie, która została poinformowana o sytuacji na wsi.

We wsi odczuwało się nieprzyjemne nastroje części wsi, urabiane przez wyzyskiwaczy wiejskich,

Miedzy innymi w skład jej wchodziło trzech młodych przedstawicieli republiki Wietnamskiej. Spotykamy ich w czasie wiedzienia stożni gdyn skiej. Niskiego wzrostu, drobni o lekko śniadej skórze i hebanowo czarnych włosach, sprawiają raczej wrażenie dzieci, niż dojrzałych młodzieńców. Ich nazwiska: Haynh-Van-Tuot, Tran-Van-Nhon, i Cao-Manh-Khiem wymawiane gardłowym głosem są trudne dla nas do zapamiętania. Z uwagą i niesłabnącym zainteresowaniem obserwują prace swych polskich towarzyszy, pochylonych nad tokarkami, heblarkami i wiertarkami. Wszyscy trzej od kilku miesięcy są na studiach w Paryżu. Przedtem uczyli się w kraju, a obecnie są stypendystami republikańskiego rządu wietnamskiego.

W rozmowie z nami opowiadają o losach ich ojczyzny i swym własnym życiu. Twierdzą, że dotychczas uśmiejnie — gdy mówią o odległym kraju, zasnowią się smutkiem.

26-letni Haynh-Van-Tuot kształca się na inżyniera, mówi: „Czy wiecie czym dla naszego kraju była okupacja francuska? Przez 86 lat rządów imperialistów francuskich, stu tysięcy interesom międzynarodowego koncernu finansowego pod nazwą „Bank Indochin” zbudowano zaledwie 2569 km. dróg kolejowych — czyli 29 km. rocznie. Rok rocznie musieliśmy sprowadzać z zagranicy 12 tys. ton superfosforów, by nawozić nasze pola ryżowe, chociaż posiadamy w kraju olbrzymie złoża potrzebnych do ich produkcji surowców, oceniane na 100 mil. ton.

jak np. Czajkowskiego, zatrudniającego u siebie parobka Mikitinową, lichwiarkę, która wzbogaciła się na grabieży majątków w latach 1946—48. Szerzyli oni wrogą propagandę przeciwko spółdzielniom i ośrodkom maszynowym.

I tu z pomocą przybyli robotnicy z huty. „Wiosna 1949 roku musi u nas być inna od ubiegłych trzech wiosen” — zapadła decyzja na wspólnym zebraniu.

Wrogi wpływ postanowiono wyprzeć siłami i pracą. Zorganizowano świetlicę ZMP, w której zespół amatorski huty dał kilka przedstawień, a hutnicy opowiadali zebranym chłopom o swojej pracy w zakładzie i ośrodku maszynowym, o tym, komu i jak ośrodek służy oraz na czym polega sojusz robotniczo - chłopski.

Robotnicy wyremontowali wszystkie maszyny tak, że mogły nieść pomoc biednym i średniorolnym chłopom. Aktywność robotników i ich pracowitość przełamały nieprzychylnie dotąd nastroje części wsi przeciw spółdzielniom i ośrodkom maszynowym, szerzone przez bogacza wiejskiego Czajkowskiego i lichwiarkę Mikitinową.

O pozytywnych rezultatach pomocy robotników pisze tow. Augustynowicz: „Siew wiosenny odbył się bez pomocy lichwiarskich pożyczek Mikitinowej. Towarzysze czuwać nad każdą maszyną, pracującą na polach biednych i średniorolnych chłopów. Chłopi w naszej wsi interesują się obecnie nie tylko ośrodkiem maszyno-

wym, ale noszą się z zamiarem założenia spółdzielni mleczarsko-hodowlanej”.

Kilka tych przykładów wymiany doświadczeń nie wyczerpuje bogatej tematyki spraw ruchu łączności w terenie.

Dalsze wypowiedzi aktywistów zarówno wiejskich, jak i członków ekip robotniczych w tej sprawie, przyczynią się do dalszego rozwinięcia ruchu łączności fabryk ze wsią. Przyczynią się one w dużym stopniu do udoskonalenia form i metod pracy ekip robotniczych, które wpłyną w sposób decydujący na wypełnienie zadań, jakie stoją w obecnym okresie przed wsią polską. B. T.

Przed konferencją Departamentu Nauczycielskiego SFZZ w Warszawie

Departament nauczycielski przy S.F.Z.Z. zorganizowany został jako jeden z pierwszych w 1946 roku.

Działalność jego była jednak początkowo stosunkowo słaba. Od lata ubiegłego roku nastąpiło ożywienie prac Departamentu. W sierpniu 1948 roku na Konferencji w Budapeszcie powołano do życia Biuro Departamentu, w skład którego weszli przedstawiciele Związków Nauczycielskich następujących państw: Polski, ZSRR, Belgii, Czechosłowacji, Francji i Węgier. Na wspomnianej Konferencji wzięli udział członkowie angielskiego i szwajcarskiego Związku Nauczycielskiego w charakterze obserwatorów. W ciągu drugiej połowy 1948 r. i pierwszej połowy 1949 roku odbyło kilka konferencji natury organizacyjnej, których głównym

Order „Sztandar Pracy” za wybitne zasługi DLA NARODU I PAŃSTWA

Lista odznaczonych z całego kraju

ORDER „SZTANDAR PRACY”

I. KL.
INŻ. JANIK ALEKSANDER — dyr. działu elektroakustyki — Polskie Radio, Warszawa.

W dziedzinie podniesienia obronności kraju

ORDER „SZTANDAR PRACY”

I. KL.
GEN. DYW. BORDZIŁOWSKI JEZY.
GEN. BRYG. LASZKO EUGENIUSZ.
GEN. BRYG. MALINOWSKI ROMUALD.

ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.
PLK. FEJGIN MIECZYSLAW.
PLK. TOMCZYK WŁODZIMIERZ.
PLK. WACHTEL JAKUB.
MJR. WOJCIWÓZ FELIKS.
PLK. ŻARAKOWSKI STANISŁAW.
KPT. REZ. ZAWAŁECKA STANISŁAWA.

W resorcie

sprawiedliwości

ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.

IERNEŁŁ LESZEK — prokurator Sądu Najwyższego p. o. wicedyr. departamentu kadr i szk. zaw. prawn. OWINKSZO WIKTOR — p. o. prokurator S. A. Kielce.

W resorcie administracji publicznej

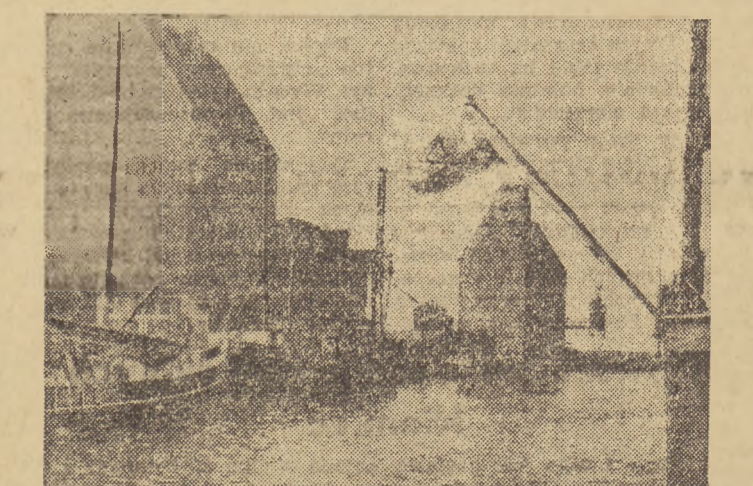
ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.

GLEBSKI KAZIMIERZ — starosta pow. w Zamościu.
KACZMAREK WINCENTY — starosta pow. w Środzie.

MUSIAŁ JAN — wicewojewoda poznański, kier. ekspozytury urz. woj. poznański, w Gorzowie Wlkp.

WOZNAK ROMAN — nac. wydz. w Urz. Wojew. w Białymstoku.



Darłowo port Pomorza Zachodniego był dotychczas bazą rybacką dla rybaków łowiących w okolicach Rugii i Bornholmu oraz ośrodkiem przetwórczym węgla. Obecnie planuje się wykorzystanie w całej pełni trzech elewatorów dla eksportu polskiego ziarna. Dotychczas bowiem obiekty te były wykorzystywane częściowo. Na zdjęciu basen przemysłowy portu darłowskiego z dwoma elewatorami.

Młodzież Wietnamu w walce o wolność

Rozmawiamy z delegatami krajów kolonialnych na Kongres w Budapeszcie

O wyzwisku naszej ludności najlepiej świadczy fakt, że w roku 1939, francuskie towarzystwo plantacji bawelny, wypłacało rocznie każdemu białemu administratorowi 1.250.000 franków tantiemy, podczas gdy przeciętny zarobek pracownika kolorowego nie przekraczał rocznie 750 franków. Cyfry powyższe bez osłonek obrazują metody gospodarczego wyzwisku kolonii. Ale to nie wszystko, przez 86 lat francuscy koloniści prowadzili bezwzględnie politykę, zmierzającą do wyniszczenia sił żywotnych ludności kolorowej. Popierano handel narkotykami i alkoholem, demoralizowano młodzież, zabraniano zakładania nowych szkół, popierano walkę między poszczególnymi grupami narodowościowymi i religijnymi. Nie wiecie dziwnego, że pod takimi rządami kraj nasz staczał się ku przepaści.

Drugi z naszych rozmówców Tran-Van-Nhon — student językoznawstwa — dodaje: „Z tego, co powiedział mój kolega nie wynika wcale, by naród nasz palił nienawiścią do wszystkich Francuzów. My studenci wietnamscy znajdujemy we Francji wielu przyjaciół. Francuska młodzież komunistyczna pomaga nam i ułatwia zdobycie wykształcenia. Francuscy komuniści pomagają się uznania naszej niepodległości, za co jesteśmy szczerze wdzięczni”.

jeszcze okupowanych Z inicjatywą naszej organizacji młodzieżowej na terenach wyzwolonych młodzi żołnierze pomagają rolnikom w przeprowadzaniu zasiewów i sprzątaniu zbiorów. Już dzisiaj — chociaż w szeregach armii — przygotowujemy się do przyszłej pracy pokojowej nad przebudową naszego zacołanego kraju. Możemy też poszycić się poważnymi osiągnięciami. W stosunku do lat 1938 — 1943 powierzchnia uprawna pól ryżowych wzrosła o 38 proc. Zbiory zaś słodkich ziemniaków o 500 proc. kukurydzy o 400 proc. i soi o 176 proc. Największy udział młodzieży na terenach

wyzwolonych notujemy w pracy kulturalnej. Mamy 16 milionów analfabetów. W ciągu 2 i pół lat w okresie ciężkich walk z najeźdźcą nauczono czytać i pisać 7.500.000 ludzi. Specjalne zespoły młodzieżowe jeździły do najodleglejszych zakątków, by prowadzić walkę z analfabetyzmem i ciemnotą.

Nie mniejszymi sukcesami może się również pochwycić nasza młodzież, walcząca z bronią w ręku przeciwko francuskiemu imperialistom. Pod naszym Saigonem, będącym siedzibą kwatery głównej francuskich wojsk okupacyjnych, co noc toczą się zawzięte boje. Jeden z oddziałów partyzanckich, składający się wyłącznie ze studentów, a uzbrojony w broń zdobytą na Japończykach i Francuzach zapisał na swe konto rozbić 7-miu konwojów zmotoryzowanych. Za głowę legendarnego dowódcy tego oddziału, przezwanego przez Francuzów „skośnokokin diablem” nałożono nagrodę 200.000 franków. Mimo tak zachęcającej propozycji — 22-letni dowódca, były student weterynarii uzyskuje pomoc od całej ludności prowincji. Wszystkie te fakty przedstawimy na Kongresie i pewni jesteśmy, że podobnie jak młodzież polska, która tak serdecznie nas gości, również i młodzież całego świata demokratycznego udzieli nam poparcia w walce o słuszną sprawę”.



Po rozbiću silnej francuskiej kolumny zmotoryzowanej partyzanci unoszą zdobytą sprzęt



Po zniszczeniu obserwacji na osrze go w obliczu się oddzielił francuskiej Legii Cudzoziemskiej rekrutu goć się przeważnie z byłych członków dywizji SS i Gestapo

go i pogłębiania współdziałania wszystkich sił postępowych świata. Na Kongresie spotykają się przedstawiciele młodzieży państw wolnych, budujących u siebie socjalizm, z przedstawicielami młodzieży, która w ciężkim znęcaniu się z wrogiem walczy o wyzwolenie ojczyzny spod władzy imperialistów.

Przejeżdżam z Paryża do Budapesztu, bawia przez kilkanaście godzin na Wybrzeżu delegacja młodzieży z francuskich krajów kolonialnych.

GŁOS MŁODYCH

Na wdowy i sieroty po żołnierzach greckiej Armii Demokratycznej

Związek Młodzieży Polskiej w Sopocie, podejmuje w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Przyjaciół Demokratycznej Grecji akcję zbiórki pieniężnej na rzecz wdów i sierot po poległych żołnierzach greckiej Armii Demokratycznej.

Zorganizowana w ZMP młodzież sopocka wzywa młodzież całego Województwa Gdańskiego, oraz całe społeczeństwo do poparcia tej wielkiej akcji. Cegiełki po 50 zł można nabyć w Zarządzie Miejskim ZMP w Sopocie, ul. Czerwonej Armii 43.

K. P.

Uroczyste ognisko w 18 brygadzie „SP”

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 19 odbyło się w 18-tej brygadzie SP uroczyste ognisko w obecności zastępcy dowódcy Głównej Kom. SP, junaków 18 brygady oraz młodzieży ZMP z Sopoty.

W części artystycznej wystąpił zespół obozu ZMP z Wrocławia. Junacy 18-tej brygady wykonują ciągle po 100-kilkadziesiąt procent normy, walcząc w ten sposób o utrzymanie sztandaru Kom. Głównej SP dla najlepszej brygady w Polsce.

Junacy „SP”

— to także najlepsi murarze

3 bm. na budowie osiedla ZOR na Wzgórzu Focha w Gdyni został pobity rekord Wybrzeża w ilości wykonanego muru. Wspólny wynik dwu zespołów 12.808 i 11.326 sztuk murytowania cegieł, osiągnięty został dzięki ofiarnej i pilnej pracy junaków 3-go plutonu 5-tej kompanii 18-tej brygady „SP” w Gdańsku.

Szczególnie wyróżnił się junak Antoni Małecki. 3 pluton wyrobił w dniu rekordu 330% normy, zaś junak Małecki 860% normy.

Kierownictwo PPB Oddziału Nr 10 podziękowało junakom za pilność i obowiązkowość w pracy, ufundowało też nagrodę indywidualną w postaci roweru dla junaka, który wykaże się najlepszymi wynikami w pracy.

Przygotowujemy się do egzaminów na wyższe uczelnie

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 17 odbyły się w Akademii Lekarskiej, Politechnice Gdańskiej i WSHM zebrań organizacyjnych i informacyjnych dla kandydatów na kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wymienione uczelnie.

Kilka faktów

Wychodząca w Nowym Jorku w języku hiszpańskim gazeta „Diario de Nueva-Jork” opublikowała wiadomość z San Juana (Porto Rico), że 6 portorykańskich przywódców młodzieży zowych wywieziono do więzienia do Stanów Zjednoczonych.



za to, że nie zgodzili się na wzięcie do armii amerykańskiej.

Ale najeńszcza bodajże wadom, że z życia „wolnej” młodzieży na zachodniej półkuli przyniósł jeden z ostatnich numerów amerykańskiego tygodnika „Life”. Obok zdjęcia, przedstawiającego studenta uniwersytetu kalifornijskiego, który z przerażeniem spogląda na swoje paznokcie, znajdujemy także ciekawe podpisy:

„Młody Pat Paulo uważany był dotychczas za normalnego białego człowieka, który posiada wszelkie prawa do studiów. Nie tety, któregoś dnia jed z przerażeniem zwrócił uwagę na paznokcie Pała i dowiedział w sposób naukowy, że babka studenta była murzynką”.

Dziś Pat Paulo stał się wyrazem społeczeństwa „wolnej” Ameryki. Nie wolno mu już studiować. Nie wolno, bo żyje w kraju „najbardziej demokratycznym i postępowym”.

Przed Międzynarodowym Festiwalem SFMD

Wielkie wiece młodzieżowe na Wybrzeżu

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

Olbrymia sala Stoczni Gdańskiej była już niejednokrotnie miejscem masowych zebrań i zbiorowych manifestacji. 8 bm. zapełniła ją jednak sama młodzież, aby powitać i godnie przyjąć niecodziennych gości.

7-miu młodych ludzi z Madagaskaru i jedna wśród nich kobieta, przedstawicielka młodzieży wietnamskiej — to delegaci na Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej, którzy przyjeżdżają do Budapesztu, przybyli na Wybrzeże.

Sala zapełniła się. Przybyli „szkolniacy”, młodzi chłopcy i dziewczęta prosto od warsztatu. „To są przedstawiciele narodu, który walczy o niepodległość z francuskimi kolonizatorami” — szepem objaśnia koleżkę młody chłopiec w roboczym ubraniu, na pewno stoczniowiec. Egzotyczni goście utoneli w tym tłumie przeszło tysiąca osób. Ci z nas, którzy mówili po francusku, starali się porozumieć z Madagaskarczykami (Madagaskarczykami) i odznać swoją swobodą urodą Wietnamką. Inni robili to na miarę.

— Tęka młoda, zdawałoby się, słaba, a była oficerem w swojej Armii Ludowej...

— Ktoby pomyślał...

— A wiesz, w rodzinie tego wysokiego z Madagaskaru wszyscy należą do partyzantów.

Potem rozmowy przyjacieli, przybyli oficjalni goście, przedstawiciele ZG ZMP, PZPR, Zarządu Wojew. ZMP i Zarządów Powiatowych. Rozpoczął się wiec. W imieniu Zarządu Wojew. ZMP przemawiał kol. Świątło, w imieniu PZPR — tow. Kozłowski, potem na mównicę weszła kol. Thai Binh. Słowa jej natychmiast były tłumaczone na język polski.

Entuzjazm na sali był coraz większy. Co chwila wznosiły się okrzyki, manifestowano na rzecz pokoju, na rzecz walczenia o wolność i demokrację narodów. Sorawy, które poruszały mowę, znane były każdemu, kto przybył na tę salę. Jednakowy jest stosunek do spraw pokój, do zaskusów imperializmu do budowy sprawiedliwego ustroju społecznego — nas młodzież polskiej, jak i tych przedstawicieli

odległych o tysiące kilometrów krajów Wietnamu i Madagaskaru. Cel nasz jest jeden: stworzyć warunki do szczęśliwego życia ludzi pracy na całym świecie, walczyć o ład społeczny, o sprawiedliwość.

I kiedy młoda Wietnamka, bojownicza o wolność swego narodu, mówiła, że pomimo ucisku imperialistów w krajach kolonialnych, Wietnam i Madagaskar walczy i walczyć będą, aż do zupełnego zwycięstwa — oklaskom i okrzykom nie było końca.

Młodzież zebrana na wiecu uchwaliła rezolucję, która goście zawiozła na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej. Ale nie tylko rezolucja będzie widomym rezultatem wiecu. Odczuliśmy na nim wszyscy, że nie ma między nami żadnych różnic, między nami — przedstawicielami różnych ras, że jesteśmy braćmi, którzy w odległych od siebie krajach walczą o tę samą sprawę. (U. W.)

W TCZEWIE

W dniu 8 bm. o godz. 17-tej przybyła do Tczewa 4-osobowa delegacja młodzieży kolonialnej z wyspy Reunion (Ocean Indyjski), owacyjnie powitana przez tłumnie zebraną na dworcu kolejowym młodzież miasta i powiatu tczewskiego oraz aktyw ZMP powiatu starogardzkiego. Półtorej godzinie młodzież z gości mi na czele, z których każdy trzymał w ręce powitalny bukiet kwiatów, w takt marsza orkiestry kolejowej przeszła ulicami Tczewa do Zarządu Powiatowego ZMP. Miasto rozbrzmiewało śpiewami młodzieżowymi i rewolucyjnymi i okrzykami na cześć międzynarodowych przywódców obozu pokoju i postępu oraz walczącej o wolność swych uciskanych narodów młodzieży.

O godzinie 18-tej w pięknie udekorowanej sali Robotniczego Domu Kultury odbył się wiec na którym młodzież wyraziła swą patriotyczną wolę budowania Polski Ludowej i walki o trwały pokój na świecie. Po wygłoszeniu przez przedstawiciela ZW ZMP kol. Stanisława Salatek referatu na temat zbliżającego się Festi-

walu i Kongresu SFMD w Budapeszcie, przemówił Max Riviere, przewodniczący delegacji młodzieży, zorganizowanej w Związku Młodzieży Kolonialnej imienia Ho-Szi-Min, która walczy wspólnie z Wietnamczykami o wolność Wietnamu. Przemówienie, w którym Max Riviere przedstawił ucisk i wyzysk ludów kolonialnych, przerywane były niemiłymi okrzykami i pieśniami rewolucyjnymi, które zmanifestowały solidarność młodzieży z światowym obozem pokoju i postępu. Mówca stwierdził, że młodzież polska odbudową swojego kraju i tworzeniem w nim lepsze go bytu mas pracujących pomaga młodzieży krajów kolonialnych w wyzwoleniu się z ucisku światowego imperializmu.

Młodzież uchwaliła rezolucję, w której wyraża protest przeciwko an'ypo'owej polityce Stanów Zjednoczonych i państw marszałkowskich oraz zbowiązuje się do podwojenia wysiłków w pracy dla kraju.

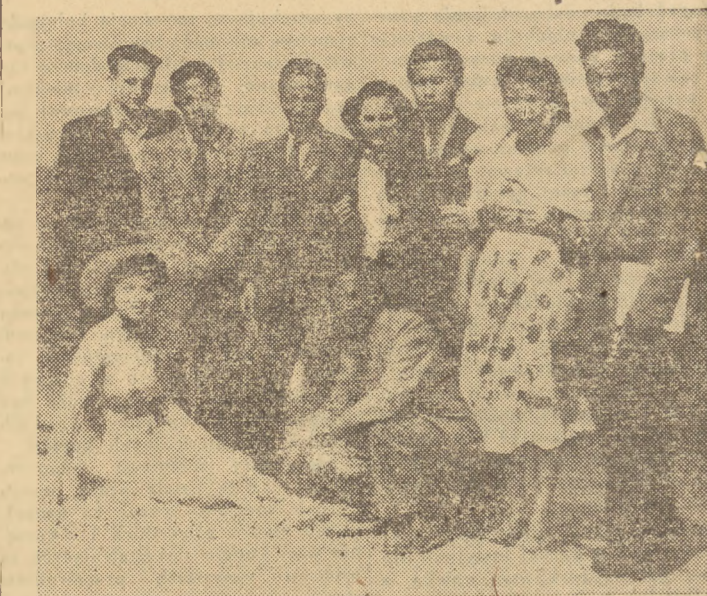
Na zakończenie wiecu przewodniczący ZP ZMP kol. Barski w imieniu młodzieży powiatu tczewskiego ofiarował delegacji upominek w postaci artystycznie wykonanego z metalu modelu jachtu.

W nocy tego samego dnia goście z wyspy Reunion wyjechali do Warszawy, skąd wraz z delegacją młodzieży polskiej udadzą się na Festiwal SFMD do Budapesztu. (S.)

Podobne wiece odbyły się w Gdyni i Elblągu.

JUNACZKI „SP” pomagają ludności wiejskiej

We wsi Cygany, powiat Kwidzyn, od dnia 15 lipca trwa obóz społeczny kobiecej „Służby Polskiej”. Junaczki, przeważnie dziewczęta ze szkół średnich, nie spędzają czasu tylko na nauce, wypoczynku i rozrywkach, lecz starają się pracować społecznie dla wsi. Obóz prowadzi przede wszystkim kursy sanitarne dla ludności wiejskiej. Szczególną opieką



Przedstawiciele młodzieży Madagaskaru i Wietnamu, którzy odwiedzili w tych dniach Wybrzeże, wyjechali wczoraj do Warszawy by wraz z delegacją polską udać się do Budapesztu na Światowy Kongres i Festiwal Młodzieży Demokratycznej. Na zdjęciu: przedstawicielka Wietnamu Thai-Binh i delegacji Madagaskaru w towarzystwie kolegów z sopockiego koła ZMP.

Obiecać jest łatwo, lecz...

Już od rana na ulicach Sierakowic zbierali się grupki chłopców i dziewcząt, w świeżo wyprasowanych czarnych krawatach. Słyszało się podniecone głosy, przyjadą, przyjadą napewno... telefonowali.

Wreszcie przyjechali. Chwilę rozglądali się niepewnie po miasteczku, ale serdeczne przyjęcie ze strony gospodarzy wkrótce rozwiało tę niepewność. Grupa ZMP-owców ze Stocz-

Gdańskiej, którzy w ramach akcji łączności miasta ze wsią przyjechali do swoich kolegów — chłopów z Sierakowic — poculi, że są bardzo mile widziani.

Młodzi robotnicy urządzili — z bawiającymi się dostarczyć w ciągu dwóch tygodni ZMP-owcom z Sierakowic, naszym kolegom chłopom — sprzęt sportowy! (huczne oklaski za głoszący ostatnie słowa). Młodzież kaszubska została bez reszty zawojowana wspaniałomyślnością gości, którzy mówili coraz piękniej:

Nie macie książek? — dany nowy książki do biblioteki! Maszyny i narzędzia — wyremontujemy... za dwa tygodnie.

Wśród tych i innych okrzyków goście rozeszli się po okolicy aby poznać jej piękno. W miasteczku pozostali zachwyceni gospodarzami.

Minęły dwa tygodnie. I znów dwa. I dwa razy po dwa. Co tu dużo gadać. Minęło już cztery miesiące od tego pięknego dnia — a tu ani młodych stoczniowców, ani książek ani maszyn — nie mówiąc już o poacie, siatce i rekawicach.

W Sierakowicach śpiewają piękne piosenki. Warto, żeby nasz kolega ze Stoczni posłuchał jednej:

— Dudni woda dudni
W cembrowanej studni
Obiecać jest łatwo,
Lecz wykonać trudniej.

JAKUB.

P. S. Koleżki ze Stoczni, czy i prawda, że wykonać jest trudniej?

CO PISZA DO NAS

„Głos Młodych” we wszystkich świetlicach

Z uwagą przegładam zawsze „Głos Młodych”, ale muszę stwierdzić, że nasz dotychczasowy znajduje dość słaby odzew w terenie. Najlepszym tego dowodem jest niewielka ilość listów od czytelników, a przecież jest tak dużo młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej w naszym województwie i tak wiele spraw, które nas wszystkich interesują.

Myszę, że przyczyną tego jest fakt, że część młodzieży nie czyta gazety „Głos Wybrzeża”, przy której ukazuje się „Głos Młodych”. Sądzę, że każde koło ZMP, Hufiec SP, czy drużyna ZHP powinny zaprenumerować

„Głos Wybrzeża”, a przynajmniej kupować go w środku każdego tygodnia, i wywieszać „Głos Młodych” w swojej świetlicy, wglądając na tablicy w szkole. Uważam, że będzie to bardzo prosty i praktyczny sposób na wzmocnienie zainteresowania się młodzieży swoją gazetą.

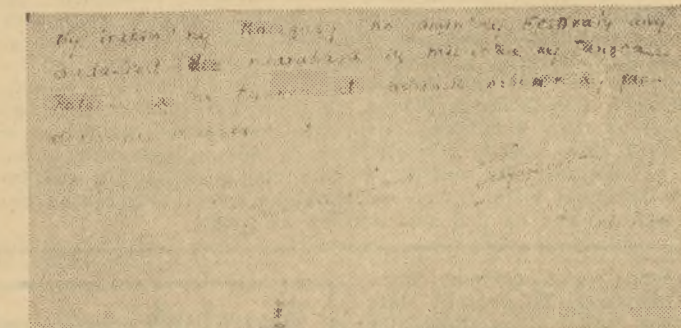
Bogucki Tadeusz (Z).

RED. Projekt jest bardzo słuszny i warto go jak najszybciej zrealizować.

Kol. JAN FRĄCZEK. Proszę zgłosić się do Towarzystwa Budowlanego, Stypendiów, Sopot, ul. 3 Maja, Nr 34, tel. 52-520. Jako syna młodego chłopca kolega mi powiedział, że w tym roku nie ma w bursach TBŚ, które znajdą się w Gdańsku, Olwiewie, Sopocie, Biskupinie, Górze, Orlowie, Tczewie, Elblągu i Starogardzie.

ZMP-owcy w akcji żniwnej

Na terenie naszego województwa bierze udział w pracach żniwnych nie tylko młodzież województwa gdańskiego, lecz również młodzież z innych części kraju, przybywająca u nas na obozach letnich. Tak więc wrocławski obóz ZMP w Sopocie wzięły udział w akcji żniwnej na Żulawach Książczych (75 uczestników). Obóz ZF w Lebie pracował przy żniwach w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Żarnowskiej oraz PGR-ach w zespole Chrobrów. członków koła ZMP przy Urzędzie Wojewódzkim pomagali dni przy żniwach w Młodzieżowej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Długim Polu. W niedzielę 31 lipca br. pracowali przy żniwach na naszym terenie około trzy tysiące młodzieży robotniczej i szkolnej. (K.K.)



My delegacji młodzieży Wietnamu i Madagaskaru na Festiwal w Budapeszcie, w przejeździe przez Gdańsk pozdrawiamy młodzież polską, oraz dziękujemy za tak gorące przyjęcie jakiego doznaliśmy.

podpisali: Rosa Jimballo

Thai - Binh

Rabersawdratana

Zwycięska brygada młodych Czechów poznaje polski Bałtyk

Pociąg zatrzymał się na dworcu w Sopocie. W oknach wagonu mignęły niebieskie koszule 175 opalonych na brąz Czechów i już za chwilę rozbrzmiewały powitalne okrzyki, ścisaliśmy sobie serdecznie dłonie. Czesi są weseli i bardzo zadowoleni. Spośród kilkunastu brygad zagranicznej młodzieży oni właśnie zdobyli pierwsze miejsce w współzawodnictwie przy odbudowie Warszawy. Teraz są gośćmi młodzieży ZMP w Sopocie i pragną poznać nasz Bałtyk.

Pierwsze zetknięcie z morzem, to widok przez okna Grand Hotelu. Wszyscy są zachwyceni.

UROCZYSTA AKADEMIA

Po całodziennym pobycie na plaży, przybywają wieczorem o godz. 18.30 na uroczystą akademię w sali koncertowej Grand Hotelu, szczęśliwi i zadowoleni. Śpiewamy razem „Morze, nasze morze”, bo przecież jest to nasz wspólny, słowiański Bałtyk. Zaczynamy akademię. Hymn Świata, więc Federacji Młodzieży Demokratycznej brzmi potężnie i uroczysto. Na sali panuje wielki entuzjazm i serdeczna atmosfera. Ciągłe zrywają się huraganowe oklaski.

Z trybuny brzmią słowa „Niech żyje przyjaźń polsko - czeska! Niech żyje ZSRR, kraj zwycięskiego socjalizmu z jego wrodzonym generalissimusem Stalinem”. Po

czem przez kilka minut wznosi się potężny okrzyk Stalin! Stalin... i następnie Gotwald, Bierut... Gotwald, Bierut... W międzyczasie przybywa na salę entuzjastycznie witany gen. czeski Weger, komendant Akademii Nauk Wojskowych.

W części artystycznej, wesołej i oryginalnej występuje z piosenką zespół Czechów oraz polskie: ZMP z Gdyni i obóz ZMP z Wrocławia. Po akademii tańczymy przez kilka godzin wszystkie prawie narodowe tańce czesko-słowackie i polskie — (oczywiście bez „boogie woogie”).

ZWIEDZAMY PORTY

Następny cały dzień upłynął na wycieczce morskiej statkiem m/s „Olimpia”. W Gdańsku goście zwracają szczególną uwagę na tempo w jakim buduje się nowe statki morskie. Interesują ich także pierwszy raz w życiu widziane pełnomorskie statki handlowe.

Nasza „łodzik” płynie następnie do Gdyni a później na Hel. Goście czują się świetnie, jak zawodowi marynarze. Mają także wspaniałe apetyty.

Odbyła się oczywiście i tradycyjna wymiana adresów, znaczków itp. Wkrótce na niebieskich koszulach Czechów stanie tyle znaczków, co orderów na piersi bohatera.

Wieczorem młodzi Czesi odej-



Na zdjęciu — Zygmunt Chwostek, przewodnik pracy Stoczni Gdynskiej, Barbara Domańska, przewodnicząca nauki z Warszawy i jeden z najlepszych junaków SP, Tadeusz Budzki — wybrani na delegatów młodzieży polskiej na Kongres w Budapeszcie

Więcej troski o bezpieczeństwo przeciwpożarowe obiektów portowych i przemysłowych

Zagadnienie zabezpieczenia przeciwpożarowego obiektów i warsztatów pracy w naszych portach stanowi poważny problem, który jeszcze nie wszędzie jest należycie rozstrzygnięty. GUM i ważniejsze zakłady pracy posiadają straż pożarną wyposażoną w sprzęt ratowniczy, zwłaszcza ładowy. Gorzej przedstawia się sprawa wyposażenia straży w ratowniczy sprzęt morski.

W tak np. PSP w Gdyni posiada śmigacz, niestety bez silnika, którego odpowiednio władze nie przydzieliły. Śmigacz od kwietnia br. stoi w porcie bezużytecznie. Również sprawa remontu uszkodzonego sprzętu i taboru przeciwpożarowego nie jest w GUM postawiona właściwie. To samo można zauważyć i w innych instytucjach np. olejarni „Union”, gdzie od dłuższego czasu stoi uszkodzona motopompa.

Sprzęt i tabor przeciwpożarowy powinny być w każdej instytucji odczone, jak najtroskliwiej, a wszelkie ich uszkodzenia należy usuwać natychmiast, nawet przed innymi, nawet bardzo ważnymi pracami. Niezłokalizowanie przez straż ognia z powodu braku sprzętu, któ-

Proporzec przechodni dla najlepszej załogi robotniczej w portach

Na ostatnim zebraniu Komisji Współzawodnictwa Morskiego w Gdyni postanowiono w porozumieniu z Ministerstwem Żeglugł ufundować proporzec przechodni dla przedsiębiorstwa morskiego. Proporzec ten w zależności od wyników, przechodzić będzie do rąk najlepiej pracującego zakładu pracy, którego załoga należy do Związku Zawodowego Transportowców.

W związku z tym ulegnie pewnej zmianie regulamin współzawodnictwa o standard przechodni pomiędzy robotnikami portów węglowych Gdańska i Gdyni. Wobec stałych wzrostów przeładunków węgla w porcie szczecińskim jako trzeci konkurent, ubiegający się o palmę pierwszeństwa wystąpił robotnicy DPM CZPPW w Szczecinie.

Ambitne zamierzenia betoniarzy gdańskich

Ruch współzawodnictwa pracy objął wszystkie załogi marynarzy zatrudnionych przy wzo-

Biała kompozycja o zalewaniu pokładów okrętowych

Stolarz warsztatów GAL ob. an Lubner dokonał wynalazu technicznego, który może mieć duże zastosowanie w praktyce, przynosząc poważne oszczędności w gospodarce warsztatów okrętowych. Ob. Lubner pracował chemiczny skład zw. „Białej kompozycji”, służącej do zalewania pokładów na łatkach, zwłaszcza na małych jednostkach pływających. Dotychczas kompozycja ta była prowadzona z zagranicy. Wynalazek ob. Lubnera zastosowano po raz pierwszy z pozytywnym skutkiem na m/s „Czech”.

PORTY PRACUJĄ

S/S „KOŁOBRZEG” opuścił STOCZNIE Dnia 9 bm. po ukończeniu drobnych remontów opuścił Stocznie dąską parowiec „Kobryń”. Starek rozpoczął załadunek węgla w sektorze Górnym portu gdańskiego i wyruszył następnie w rejs do portów holenderskich.

RACE PRZY BUDOWIE NOWOCZESNEGO PORTU DREWNEGO W GDAŃSKU

Zgodnie z planami budowy portu gdańskiego na wysokości Pomostów Wiskich powstanie nowoczesny port drewniany, przeznaczony do obsługi szereg ekspozycji. Po wybudowaniu i oddaniu do eksploatacji pierwszego etapu pomostu drewnianego prowadzi się obecnie prace przy budowie następnego odcinka. W roku 1950 na terenie nowego portu zewnego uruchomiono stację duża suszarnia.

SPROWADZAMY ZŁOM Z FRANCJI

W ramach polsko francuskiej umowy handlowej otrzymamy z Francji znaczne ilości złomu metalicznego. Ostatnio z lańskiem złomu wyruszył z Brestu w kierunku Gdyni polski parowiec „Toruń”. Do

przewozu pozostałych partii złomu użyte będą również inne statki polskie.

WIĘCEJ STATKÓW NA LINII ANGLIJSKIEJ

W czasie trwania zakończonych przed kilkudniami strajku londyńskich robotników portowych, pewnej dezorganizacji uległa komunikacja żeglugaowa na regularnej linii Gdynia - Londyn. W obu portach zgromadziły się wielkie ilości przesyłek towarowych, przeznaczonych dla Wielkiej Brytanii i Belgii. Obecnie celem wysłania na gromadzonej towarów na linię londyńską skierowano dodatkowo dwie jednostki - polski s/s „Puck” i bryt. s/s „Baltavia”, który zawiązał do Gdyni dnia 8 bm. przywiózł z Londynu ładunek 804 ton drobnicy i 4 pasażerów. Wśród towarów znajdowały się maszyny i urządzenia techniczne, aparaty projekcyjne, laboratoryjne itd.

POSTÓJ STATKÓW w dniu 9 VIII 49

GDAŃSK

Strefa Wolna: „Lida” pol., „Mira” fin., „Silja” fin.

Basen Górnicy: „Gopio” pol., „Kobryń” pol., „Blekinga” dun., „Lewiska” rysy, „Kanał Kaszubski”, „Rigomor” dun., „Rosa Smith” szw.

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: „Pukucie” pol., „Kastor” pol., Nabrz. Śląskie: „Turnia” pol., „H. z. Szwedzkie: „Hebe” fr., „Nestun” norw.

Nabrz. Duńskie: „Bis-sen” szw., „Karon Toft” dun., „Arcadia” fin.

Nabrz. Holenderskie: „Narwik” pol., Nabrz. Polskie: „Malland” norw., „Bra-tegg” norw., Jacob Catherina” hol., „Baltavia” bryt.

Nabrz. Indyjskie: „Pulaski” pol., Nabrz. Amerykańskie: „Margaretha Lykes” USA, „Alfa” szw.

Paged: „Normandie” dun., „Porime” dun., „Eleonora” alj., „Theodor” alj.

remontu, nie może być niczym usprawnione. Przykładem dobrze zorganizowanej i otoczonej troskliwą opieką straży przeciwpożarowej jest jednostka przy stoczni gdańskiej, gdzie sprzęt techniczny, tabor, gotowość bojowa zespołu i jego dyscyplina są bez zarzutu.

W wielu jednostkach straży w naszych portach daje się zauważyć duże braki kadr instruktorskich i oficerskich. Zagadnienie braku wykwalifikowanych kadr w służbie przeciwpożarowej jest wynikiem niedostatecznej troski o bezpieczeństwo zakładu pracy. Szkolenie w obecnych warunkach jest łatwe i może być przeprowadzone systemem krótkich jedno i dwumiesięcznych kursów.

Kierownicy instytucji odpowiedzialni za te działy pracy, muszą zwrócić specjalną uwagę na uzupełnienie etatów oficerskich i stworzenie sieci kursów dokształcających za wodowo wszystkich pracowników straży.

Najważniejszą, jednak sprawą w systemie ochrony zakładów pracy i magazynów portowych jest zapobieganie wybuchowi pożaru i zabezpieczenie przed ogniem i jego szybkim rozszerzaniem się. Trzeba stwierdzić, że w tej dziedzinie istnieją duże braki i niedociągnięcia. Administracja portów, odpowiedzialna za stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego, nie przejawia w tym zakresie prawie żadnej działalności.

Po wojnie w naszych portach wy-

budowano sporo drewnianych pomieszczeń. Z czasem będą one zlikwidowane, niemniej jednak obecnie trzeba się należycie zabezpieczyć przed ogniem. W praktyce wiele z tych obiektów w ogóle nie zabezpieczono. W barakach ilość gaśnic ręcznych nie odpowiada potrzebom, przewody elektryczne założone są z reguły prowizorycznie, a często bez ołowianej izolacji i zabezpieczenia gniazdek łącznikowych, co grozi w każdej chwili iskrzeniem i pożarem. W obrębie budynków i wokół nich znajdują się materiały łatwopalne, smary, oleje, benzyna. Śmiecie na podwórzach sprzyjają powstaniu ognia od rzucanej zapałki, czy niedopałka papierosa.

W niektórych zakładach pracy można zauważyć beztroski stosunek do sprawy bezpieczeństwa. Butle z tlenem nie są po pracy zabezpieczone i odwiezione do pomieszczeń przeznaczonych na ten cel a materiały, mogące spowodować pożar są składowane zbyt blisko hal produkcyjnych.

Jako przykład może posłużyć fakt połączenia acetylenowi ZSP ze składem karbidu. Skład ten ma przeciekający dach, co zawsze stwarza poważne niebezpieczeństwo ognia. Tłumaczenie, że skład ma charakter podrzędny i dach wkrótce zostanie naprawiony, a dla acetylenu wybuduje się inne pomieszczenie, nie wy-czerpuje zagadnienia i nie budzi zaufania do administracyjnej pracy ZSP.

W zagadnieniu bezpieczeństwa przeciwpożarowego nie chodzi tylko o wskazanie przykładów niedbalstwa, czy lekkomyślności. Sprawa uniknięcia pożarów drogą inwestycji ochronnych jest niesłychanie ważna. Straty, powstałe na skutek zaniedbania środków ochronnych, ze względu na szkodliwe pojmowanie zagadnień oszczędności mogą być nieobliczalne, chociażby przez sparaliżowanie produkcji na długi okres czasu.

Zagadnienia bezpieczeństwa przeciwpożarowego powinny również stanowić treść narad wytwórczych załóg robotniczych, a w szczególności sprawą tą winny się zająć organizacje partyjne i rady zakładowe.

J. SZELAĞIEWICZ

316 proc. normy wykonał dźwigowy Edmund Wansel

Dźwigowy Gdańskiego Urzędu Morskiego uczestniczący we współzawodnictwie pracy, uzyskuje wciąż lepsze osiągnięcia, przyspieszając przeładunki towarów. W dniu 6 bm. Józef Grabarczyk przeładował na Nabrzeżu Polskim w Gdyni 130 ton drobnicy w ciągu 6 godzin pracy, wykonując w ten sposób 240,6 proc. normy. Najmłodszy dźwigowy portu gdańskiego ob. Kuczyński pracujący przy przeładunku żelaza w ciągu 5-ciu godzin załadował na statek 121 ton. W ten sposób wykonał on normę roboczą w 161,3 proc.

Przy przeładunkach towarów masowych na Nabrzeżu Szwedzkim i Holenderskim

Rekordowe połowy dorsza w Darłowie i Władysławowie

Do końca ubiegłego tygodnia rybacy kutrowi Pomorza Centralnego i Zachodniego uskarżali się na dość słabe wyniki połowów dorsza. Rybacy gdynscy łowili dziennie zaledwie po kilkadziesiąt dorszy. W bieżącym tygodniu nastąpił gwałtowny wzrost wydajności połowów. Na podstawie meldunków, otrzymanych z Darłowa i Władysławowa wyniki dziennego połowu dochodzą do 6-ciu ton. Według przewidywań fachowców w najbliższych dniach dorsz pojawi się w większych ilościach również i na Głębi Gdańskiej. Nieprzewidziany wzrost połowów zaskoczył nieco punkty odbioru ryby. W dniu wczorajszym rybacy z Władysławowa musieli po kilka godzin czekać na wyładunek złowionej ryby, tracąc niepotrzebnie czas, który można było wykorzystać na ponowne wyjście na morze.

Trasernia jest sercem Stoczni Gdańskiej. Tu projekt statku nabiera realnych kształtów, tu wypracowuje się w skali 1:1 szablon, na podstawie których robotnicy węgelnicy, kadłubowni i niterni wykonują poszczególne elementy statku.

Praca trasera jest żmudna i odpowiedzialna. Nie wystarczy znać dobrze swój zawód, trzeba ponadto dużej orientacji, aby umieć wyłowić usterki, spotykać niekiedy w planach, milimetrowe odchylenie wymiarów w planie stanowi w produkcji wielocentymetrową różnicę, która może być powodem dużej straty materiału i czasu robotnika.

Poszło właściwie o szablon. Tow. Wysocki, jeden z pracowników traserni, często myślał nad tym, jak ulepszyć i przyspieszyć swoją pracę, jak oszczędzić materiał drzewny, potrzebny do wykonywania szablonów.

Dotychczas po nabiesieniu rysunku z planu konstrukcyjnego na podłogę traserni, trzeba było dla wykonania każdego elementu sporządzać po kilkanaście szablonów, a elementów tych statek posiadał ponad 1000. Trzeba przy tym dodać, że szabloni przygotowywano dla każdego działu produkcji z osobna.

Tow. Wysocki miał wiele pomysłów usprawnienia pracy, lecz każdy z nich wydawał mu się zbyt skomplikowany, lub też zbyt trudny do wykonania. Od czego jednak są współtowarzysze pracy. O swoim pomysle opowiedział tow. Soldkowi, ob. Moszczyńskiemu i Snowskiemu.

— Pomysł tow. Wysockiego — mówi tow. Soldek — był słuszny i trzeba było go tylko obmyśleć technicznie. Kształt wręgów okrętowych na wszystkich jednostkach pływających jest prawie identyczny z drobnymi odchyleniami luków. Po naradzie postanowiliśmy wykonać drewniany giętki pręt, opatrzone z jednego boku

W zagadnieniu bezpieczeństwa przeciwpożarowego nie chodzi tylko o wskazanie przykładów niedbalstwa, czy lekkomyślności. Sprawa uniknięcia pożarów drogą inwestycji ochronnych jest niesłychanie ważna. Straty, powstałe na skutek zaniedbania środków ochronnych, ze względu na szkodliwe pojmowanie zagadnień oszczędności mogą być nieobliczalne, chociażby przez sparaliżowanie produkcji na długi okres czasu.

Zagadnienia bezpieczeństwa przeciwpożarowego powinny również stanowić treść narad wytwórczych załóg robotniczych, a w szczególności sprawą tą winny się zająć organizacje partyjne i rady zakładowe.

J. SZELAĞIEWICZ

Na dok Stoczni Gdańskiej wszedł ostatnio nasz drobnicowiec s/s „Kiliński”, kursujący na linii regularnej Gdynia—Kalkuta. Z lewej strony znajduje się prom kolejowy, na którym odbywają się prace remontowe

Rozbudowa portu rybackiego w Gdyni wchodzi na drogę realizacji

Plany zabudowy mola rybackiego opracowywane wspólnie z Morskim Urzędem Rybackim przewidują budowę pomieszczeń dla rybolowstwa a lekomońskiego na Nabrzeżu Angielskim, zaś dla wyładunku ryby, pochodzącej z połowów bałtyckich — na Nabrzeżu Wilsonowskim. Na Nabrzeżu Angielskim rozpoczęta będzie obecnie budowa hali rybnej. Będzie to nowoczesna hala wyładunkowo - manipulacyjna, składająca się z parterowej hali wyładunkowej, oczyszczalni ryb, magazynów i biura. Długość budynku wyniesie 173 m.

Z otwarcia kursu żeglarskiego w Jastarni

W ośrodku morskim GUKF w Jastarni odbyła się uroczystość podniesienia bandery. Otwarto III

z kolei turnus kursu instruktor-skiego, w którym bierze udział 84 zaawansowanych żeglarzy morskich i śródlądowych z terenu całej Polski.

Wśród uczestników znajduje się 15 studentów z Pragi i Brna oraz absolwenci Praske Telesne Vychovy (Akademii Wychowania Fizycznego).

Uczestnicy kursu podzieleni na 9 wacht, pod kierunkiem kapitanów i podinstruktorów pogłębiają wiedzę żeglarską. Ośrodek szkoleniowy w Jastarni posiada 17 jednostek w tym 11 jachtów. W niedługim czasie nadejdą nowe jednostki, które obecnie znajdują się w remoncie na stocznich.

(zk)

naszej stoczni. Zaczęłam kombinować i doszedłem do wniosku, że po drobnym przeszlifowaniu i zmianie kształtu można ten sam noż wykorzystać ponownie. Próba udzieliła się i obecnie wszystkie zużyte noże przerabiamy we własnym zakresie, a narzędziownia może robić bardziej potrzebne narzędzia.

Wynalazki robotników naszych stoczni Zbiorowe opracowywanie pomysłów usprawnia produkcję

plaskownikiem z otworami. Obok umieściliśmy pręt żelazny z otworami, przez które przepuszczaliśmy pręty poprzeczne, potrzebne do wyginania prętu drewnianego.

Przyrząd nasz jest prosty w działaniu. Przykładamy go do linii, wyginamy pręt z plaskownikiem. Do poprzecznych prętów przykręcamy śruby i szablon w czasie dwóch minut jest gotowy. Wynalazek naszej grupy jest cenny, gdyż dotychczas wszystkie stocznie posługują się szablonami drewnianymi, budowanymi dla każdego elementu z osobna. Obecnie będziemy mogli przy pomocy jednego szablonu wykonywać elementy do każdej jednostki pływającej.

Grupa racjonalizatorów traserni

nie jest w stoczni odosobniona. Ich przykład zachęcił innych. Tow. Stróżyk i Maron ze stoczni okrętowej ulepszyli działanie tzw. gryzarki drzewa.

— Przed tym maszyną pracowało słabo — opowiada tow. Stróżyk — Zastosowaliśmy przeto dodatkowe noże i po próbie okazało się, że podwoiliśmy produkcję, a ponadto maszyna potrzebuje mniej szej obsługi.

Tow. Maron jest konserwatorem maszyn. Dał się już poznać jako prawdziwy racjonalizator. Oprócz współdziałania przy ulepszaniu gryzarki dokonał innego równie ważnego usprawnienia.

— Diabli mnie brali jak patrzyłem na tyle wyrzucanych noży frezarskich, o które tak trudno w

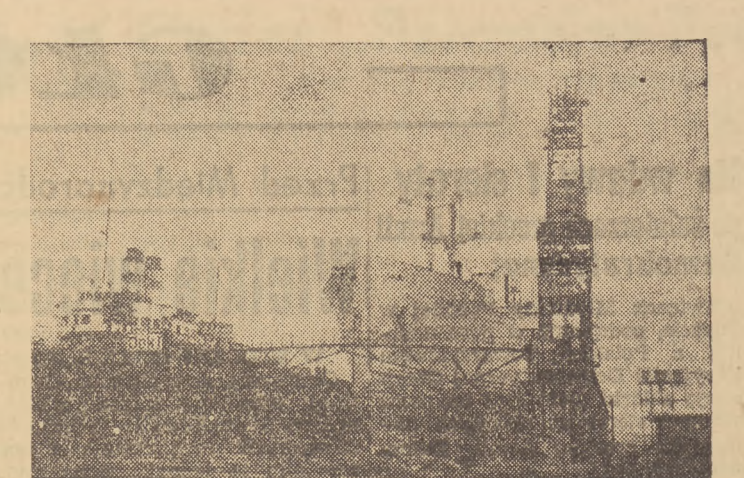
Również i w narzędziowni stoczniowej spotykamy racjonalizatorów. Tow. Brzeziński usprawnił produkcję wycinaków. Dawniej wykonywano je ręcznie jedynie przy pomocy pilnika. W ten sposób w ciągu dnia można było wykonać 50 sztuk. Obecnie tow. Brzeziński zastosował przyrząd, który bez wysiłku produkuje 250 wycinaków, oszczędzając pracę robotnika, pilników i frezów.

Ob. Tram, pracując przy heblarce, wielokrotnie narzekał na szybko psujące się żarówki. — Jak miały się nie psuć — mówi — kiedy zawieszano je byle gdzie i maszyna nimi trzęsła bez przerwy. W kadłubowni niterzy, bijąc młotkami powodowali ciągłe drgania żarówek, tak że pracowały zawsze o połowę krócej, niż normalnie. Warto było zastrawić się nad tym, żeby to ja koś zlikwidować.

Ob. Tram jest skromny i nie chce opowiadać o swoim pomysle. Jego amortyzator jest już w użyciu i prawie 3-krotnie przedłuża życie żarówek, co czyni poważne oszczędności.

Lista racjonalizatorów stoczniowych jest bardzo długa. Wystarczy tylko wspomnieć tow. Sikorskiego, który skonstruował przyrząd do zawieszania wyciągów okrętowych, tow. Kusza i tow. Matysiaka z ciśnień, którzy opracowali metodę chłodzenia smarów na pochylniach stoczniowych, czy też tow. Pierchla z rurowi, który z odpadków wykonuje łupiny korek izolacyjnych. Wszyscy oni mają na celu zwiększenie wydajności pracy przez usprawnienie maszyn.

M. T.



Na dok Stoczni Gdańskiej wszedł ostatnio nasz drobnicowiec s/s „Kiliński”, kursujący na linii regularnej Gdynia—Kalkuta. Z lewej strony znajduje się prom kolejowy, na którym odbywają się prace remontowe



Robotnicy Stoczni Gdańskiej przy budowie nowych jednostek pływających



Stacja opieki nad dzieckiem w Sopocie. Ośrodku Zdrowia cieszy się uznaniem licznych matek. Na zdjęciu dr Tarasiewicz Strzelińska bada małą Kęg, córeczkę ob. Orga. Dziecko to jest na sztucznym karmieniu, lekarz kontroluje jego rozwój

TPPR W GDAŃSKU liczy już 22 000 członków

W Teatrze Miejskim we Wrzeszczu odbyło się zebranie prezy-

Nowe koło Ligi Kobiet

W dniu 4 bm. przy Zw. b. Więźniów Politycznych w Gdyni zostało utworzone Koło Ligi Kobiet, do którego zapisało się narazie 10 osób. W dniu 9 bm. odbędzie się pierwsze zebranie organizacyjne nowego powstałego koła.

Zielony karnawał na „Pannie Wodnej”

Wielką atrakcją dla przebywających u nas letników i stałych mieszkańców Wybrzeża były urządzane latem ub. roku na pokładzie s/s „Beniowski” imprezy rozrywkowe sopockiego obwodu Ligi Morskiej. Wierni swej tradycji obwód wznawia w roku bieżącym letnie imprezy na s/s „Panna Wodna” — statku Żegluga Gdańskiej.

Inauguracja zielonego karnawału morskiego odbędzie się w czwartek, przy udziale Anny Borey, która wystąpi z nowym repertuarem polskich i radzieckich pieśni morskich, duetu tanecznego Wołczański — Surowianka i zespołu rewersersów J. Czerskiego. Dancing na pokładzie s/s „Panna Wodna” zostanie, za zgodą władz portowych, przedłużony do północy. Liga Morska przygotowuje dużo imprez i poza tym do dobrze zaopatrzonego bufetu przy następnych cenach. Bilety można za mawiać w biurze obwodu sopockiego LM, ul. Chopina 8, telefon 51293, lub w kasie Żegluga Gdańskiej na końcu mola w Sopocie.

Zespoły świetlicowe mogą brać udział w audycjach radiowych

Kierownicy muzyczni wszystkich zespołów świetlicowych Gdańska, Sopotu, Gdyni i z terenów województwa gdańskiego proszeni są o zgłoszenie się do Redakcji Programów P. R. w Gdańsku, ul. Grunwaldzka 18, celem porozumienia się w sprawie ewentualnego udziału w audycjach radiowych.

Pożar samochodu

W dniu 9 bm. przy Bramie Oliwskiej w Gdańsku zapalił się samochód ciężarowy Nr. A 05625 należący do PGR, prowadzony przez Zygmunta Kedzierskiego. Ogień powstał na skutek zapalenia się benzyny. Kierowca samochodu doznał poparzenia obu rąk. Wezwane pogotowie zabrało go do Akademii Lekarskiej.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane „HYDROTRYST”

Oddział Inżynieryjny Nr. 3 w Gdańsku ul. Rokossawskiego 59
Telefony: 423 47 — 429 72 — 423 48 — 429 70
Zatrudni od zaraz:

1 technika
do robót inżynieryjno-morskich
1 księgowego z praktyką
do prowadzenia materiałowej
Podanie wraz z życiorysem kierować
do Wydziału Personalnego 2154 1

Centrala Skór Surowych

Oddział Wojewódzki w Gdańsku
podaje do wiadomości, że
skup wszelkich skór surowych w terenie został
zlecony z dniem 1. V. br. Spółdzielniom „Samopomoc Chłopska”
Ewentualne pretensje w stosunku do byłych agentów Centrali winny być zgłoszone do dnia 15 sierpnia 1949 r. w Oddziale Wojewódzkim CSB Gdańsk — Wrzeszcz Kościuszki 79. Późniejszych reklamacji nie uwzględni.

Niedostateczne zaopatrzenie miast portowych w warzywa i owoce Usprawnić przewóz — przystosować przepisy do wymogów życia

Problem zaopatrzenia miast portowych w świeże warzywa i owoce jest, jak dotąd trudny do rozwiązania. Zespół Gdańsk — Gdynia jest jedynym miastem w Polsce, nie posiadającym odpowiedniego zaplecza, jeśli chodzi o producentów warzyw. Stąd też od czasu na rynku często brak niektórych jarzyn, owoców, a ceny ich są wysokie.

Celem polepszenia zaopatrzenia przeprowadzona została reorganizacja handlu warzywami przez skoncentrowanie skupu i sprzedaży w rękach Spółdzielni Ogrodniczych. Dotychczas rynek zaopatrywany był przez Centralę Spółdzielni Ogrodniczych, Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze i prywatnych producentów, obecnie zaś głównym dostawcą są Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze, które poprzez swoje placówki terenowe skupują towar od producentów i rzucają na rynek po ustalonych cenach.

BRAK ZAPLECZA WARZYW-NICZO - OGRODNICZEGO

Skąd wypływa trudność? Powodują ją przede wszystkim warunki klimatyczne — słabe nasłonecznienie terenu — i brak tradycji warzywniczo-owocowych wśród rolników. Dlatego też większość jarzyn sprowadzanych z innych województw, bogatych w te „rodulki”, jak: warszawskie, łódzkie i poznańskie. Dalszą trudność stwarzała bezplanowa dystrybucja. Zdarzało się tak, że jednego towaru, np. kapusty, było pełno, a drugiego np. cebuli, czy kartofli, brakowało.

W sezonie truskawek i czereśni, brakowało u nas tych artykułów, w warszawskim i lubelskim zaś był ich nadmiar — sprzedawano je po bardzo niskich cenach. Mogłiśmy mieć wyborowe truskawki w cenie detalicznej 130 — 150 zł za kg i czereśnie — 130 zł kg, gdyby nie utrudnienia w przewo-

żeniu na biura i mieszkania urzędników. Kubatura jego wyniesie ok 4 tys. m³.

Gmach Centrali Węglowej posiadać będzie objętość 38 tysięcy m³ i 7 pięter. W chwili obecnej wykonywane są fundamenty tej budowli. Ma ona stanąć pod dachem z końcem b. r. lub na początku roku 1950. Robotnicy zatrudnieni przy budowie zastosowali niezwykle szybkie tempo pracy, nazywając je tempem trasy W-Z. Pragnąc przyspieszyć budowę robotnicy postanowili przysiąść w piątek bieżącego tygodnia do próby pobicia rekordu robót betonarskich, ustanowionego przez robotników gdyńskich. Także murarze przygotowują się do pracy systemem trójkowym i prób pobicia rekordu murarskiego Wybrzeża.

Fundamenty gmachu Centrali

Łeba - raj dzieci i wczasowiczów Na pięknej plaży bałtyckiej robotnicy nabierają sił do pracy

Łanka z którymi można się dobrze bawić. Dostajemy 5 razy dziennie jeść, nasza „kolonijna mamusia” bardzo o nas dba.
LESZEK KRZYŻANOWSKI, którego matka pracuje w biurze portowym zjada na śniadanie 12 kawałków chleba. Jest zadowolony ze swojego wypoczynku.
„Kolonija bardzo mi się podoba i dobrze tu wypoczywam — stwierdza

wał w sprzedaży. Dopiero sieć punktów skupu, zakładana przez Spółdzielnię Ogrodniczą we wszystkich gminach, usunie te trudności.

Jednakże nie pędzić należy się spodziewać całkowitej samowystarczalności woj. gdańskiego pod względem warzyw i owoców. Jeszcze długo zdani będziemy na pomoc innych województw.

SPOŻYWAMY 50 TON WARZYW DZIENNIE

Według obliczeń fachowców każdy obywatel powinien konsumować dziennie 400 gramów różnych jarzyn. Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców, miasta portowe Gdańsk, Gdynia i Sopot powinny o trzymać dziennie najmniej ok. 50 ton warzyw, 20 ton owoców i odpowiednią ilość ziemniaków. Tymczasem dostawa w ubiegłym miesiącu zaspokoila zaledwie 50% zapotrzebowania. Wpłynął na to okres żniw oraz deszcze i nierozwinięta jeszcze sieć skupów, a dowóz z innych terenów był mały na skutek poważnych utrudnień komunikacyjnych.

ULATWIC PRZYWOZ Z INNYCH OKRĘGÓW

W sezonie truskawek i czereśni, brakowało u nas tych artykułów, w warszawskim i lubelskim zaś był ich nadmiar — sprzedawano je po bardzo niskich cenach. Mogłiśmy mieć wyborowe truskawki w cenie detalicznej 130 — 150 zł za kg i czereśnie — 130 zł kg, gdyby nie utrudnienia w przewo-

żeniu na biura i mieszkania urzędników. Kubatura jego wyniesie ok 4 tys. m³.

Spółczenstwo Gdyni funduje sztandar dla jednostki wojskowej

W związku ze zbliżającym się świętem Lotnika, ludność Gdyni postanowiła ufundować sztandar dla stacjonującej na terenie miasta jednostki wojskowej. W dniu 8 czerwca powołano do życia Komitet Obywatelski Fundacji Sztandaru.

W akcji zbiórkowej wezmą udział związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe, młodzież szkolna, instytucje państwowe i spółdzielcze. Wpłaty na sztandar dla jednostki wojskowej

Spółdzielnie ogrodnicze miały zamówione duże ilości truskawek i czereśni w rejonach owocowych (Naleczów, Kutno), gdzie ceny wahały się w granicach ok. 30 zł za kg w hurcie. Należało tylko zorganizować dowóz na Wybrzeże. Owoce te wymagają szybkiego transportu i odpowiedniego zapakowania, można więc było przewieźć je jedynie koleją, doczepiając wagony towarowe do pociągów osobowych. Niestety, kolej odmówiła takiego przewozu, proponując tylko pociągi towarowe. Próby w tym kierunku skończyły się niepowodzeniem, gdyż owoce znajdowały się zbyt długo w podróży i nadeszły zepsute. Również próba przewozu truskawek samochodami z Naleczowa nie udała się. Owoc nadawał się tylko na przeróbkę. Jak wiadomo, młode jarzyny ulegają zepsuciu, tymczasem przewóz z woj. łódzkiego trwa 3 dni. Dlatego też, aby usprawnić zaopatrzenie miast portowych w warzywa, konieczne jest przyspieszenie transportu kolejowego.

KONTRAKTACJA WARZYW PRZYNIESIE POPRAWĘ

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza zawiera w roku bież. umowy tak z prywatnymi producentami,

jak i z PGR na dostawę warzyw i owoców. Należy się za tym spodziewać, że w przyszłym roku sytuacja na rynku warzywnym ulegnie radykalnej poprawie. Również usprawnienie działalności Rejonowych Spółdzielni Ogrodniczych, przez szkolenie personelu, zakładanie punktów skupu i budowę magazynów dopomoże do zwalczania trudności.

Rozwój warzywnictwa w woj. gdańskim i ułatwienie przez kolej „importu” z innych okręgów — oto warunki polepszenia zaopatrzenia miast portowych. (Ork)

Masowy napływ robotników portowych do PCK

W Nowym Porcie, dzięki uświadomieniu robotników portowych, zwiększa się z każdym dniem ilość członków PCK. Już obecnie w dzelnicy tej należy do PCK 731 robotników, zatrudnionych w porcie, a dalsi zgłaszają swoje przystąpienie.

PCK w Nowym Porcie odbiera ostatnio wielu pracowników „Portorobu” specjalnymi paczkami, zawierającymi: materiały i wiele drobiazgów. (Or)

„Porwanie Sabine” - z Józefem Węgrzynem na scenie Teatru Wielkiego

Ciesząc się wielkim powodzeniem komedia muzyczna R. Szentana pt. „Porwanie Sabine”, zostanie wystawiona przez Teatr Miejski z Bydgoszczy w sali Teatru Wielkiego w Gdańsku-Wrzeszczu, od dnia 11. do 15. bm. (codziennie o godzinie 20—). W roli dyrektora Teatru Leonarda Strzyki — Strzyckiego wystąpi gościnnie JÓZEF WĘGRZYN. Poza tym udział biorą: Maria Bakka, Danuta Wilowicz, Alicja Barska, Loda Piłarska, Aleksander Cajecki, Aleksander Olechowski, Witold Skrzyński, Ryszard Szerzeniecki. Reżyseria Tadeusza Muskaty, dekoracje Antoniego Muszyńskiego, kierownictwo muzyczne — Grzegorz Kardaś.

Bilety codziennie do nabycia w kasie Teatru Wielkiego w Gdańsku od godziny 11 do 13 i od godziny 17. 17—.

Teatru

TEATR WIELKI w Gdańsku — 9 i 10 bm. „Nowych 1000 taktów muzyki jazzowej”.

TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Zabusia” w wykonaniu zespołu warszawskiego teatru „Rozmaitości”.

OPERA LESN. w Sopocie — Zolnierze Królowej M. Jaskaru, godz. 18.

TEATR „LATA” w Sopocie — „Krasnoludki idą w świat”, wg M. Konopnickiej.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Ulica graniczna”, dowz dla młodzieży od lat 12. Seans w godz. 18, 30 i 21.

Wrzeszcz — Bajka — „Wielkie życie”, dowz. od lat 14. Godziny seansów: 17, 19 i 21.

Oliwa — Polonia — „Jeszcze pierwszy bal”, Początek seansów w godz. 17, 19 i 21, w święta od godz. 15-tej. Dozwolony od lat 18.

Sopot — Polonia — „Kulisy ringu”, dowz. od lat 14. Godziny seansów 17, 19 i 21.

Sopot — Baltyk — „Antoni i Antonina”, dowz. od lat 14. Początek w godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Tragiczny pościg”, dowz. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21, w święta od godz. 15-tej.

Gdynia — Gopłana — „Skrzydlaty dorobacz”, dowz. od lat 12. Godziny przedstawień — 17, 18 i 21.

Gdynia — Atlantic — „Bohaterowie pustyni”, film dla młodzieży dozwolony. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „Nikt nie wie”, dowz. od lat 14. Poc. seansów 18 i 21.

Gdynia — Promień — „Siostra lokaja”, dowz. od lat 14. Początek o godz. 18, 30 i 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIEN GDAŃSKIEJ na środę dnia 10 sierpnia 1949 r.

5.10 — Początek audycji, 6.15 — Strzeż. wiad. poran. 1.30 — Koncert dla świata, poran. 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka polityczna, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. poranne, 7.15 — Muzyka rezyrkowa, 8.00 — Strzeż. wiad. dzien. por., 8.05 — „Prasa kobieca pize”, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Odczytanie progr. lok., 8.50 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Muzyka, 12.25 — Audycja dla wsi, 12.35 — Muzyka ludowa, 12.50 — Melodie ludowe, 13.30 — Koncert z Katowic, 14.15 — Muzyka kameralna, 14.35 — Ballady, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — „W Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej”, 15.15 — Pogadanka sportowa, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Dziwięk placzek nieboraczek”, aud. słowno-muz., 15.50 — „Szwarzaria Polczyńska” pogadanka, 16.00 — Muzyka ludowa, 16.20 — Audycja muzyczna, 16.45 — Przerwa tygodnia, 17.00 — I dziennik popoł., 17.15 — Muzyka operetkowa, 18.00 — „Głos mają kobiety”, 18.15 — Gwedy lekarskie, 18.25 — Muzyka kameralna, 18.45 — „Ptak z liżą” wiersze, 19.00 — II Dziennik popołudniowy, 19.15 — „Szpilki” aud. satyryczna, 19.30 — Aud. chopinowska, 20.00 — Aud. literacka, 20.20 — Koncert rozrywkowy, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — „Dziękuję od Moskwy” powieść radiowa, 22.00 — Ułubione me lodie, 22.45 — Muzyka popularna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka poważna z płyt, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

5.10 — Początek audycji, 6.15 — Strzeż. wiad. poran. 1.30 — Koncert dla świata, poran. 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka polityczna, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. poranne, 7.15 — Muzyka rezyrkowa, 8.00 — Strzeż. wiad. dzien. por., 8.05 — „Prasa kobieca pize”, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Odczytanie progr. lok., 8.50 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Muzyka, 12.25 — Audycja dla wsi, 12.35 — Muzyka ludowa, 12.50 — Melodie ludowe, 13.30 — Koncert z Katowic, 14.15 — Muzyka kameralna, 14.35 — Ballady, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — „W Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej”, 15.15 — Pogadanka sportowa, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Dziwięk placzek nieboraczek”, aud. słowno-muz., 15.50 — „Szwarzaria Polczyńska” pogadanka, 16.00 — Muzyka ludowa, 16.20 — Audycja muzyczna, 16.45 — Przerwa tygodnia, 17.00 — I dziennik popoł., 17.15 — Muzyka operetkowa, 18.00 — „Głos mają kobiety”, 18.15 — Gwedy lekarskie, 18.25 — Muzyka kameralna, 18.45 — „Ptak z liżą” wiersze, 19.00 — II Dziennik popołudniowy, 19.15 — „Szpilki” aud. satyryczna, 19.30 — Aud. chopinowska, 20.00 — Aud. literacka, 20.20 — Koncert rozrywkowy, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — „Dziękuję od Moskwy” powieść radiowa, 22.00 — Ułubione me lodie, 22.45 — Muzyka popularna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka poważna z płyt, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

5.10 — Początek audycji, 6.15 — Strzeż. wiad. poran. 1.30 — Koncert dla świata, poran. 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka polityczna, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. poranne, 7.15 — Muzyka rezyrkowa, 8.00 — Strzeż. wiad. dzien. por., 8.05 — „Prasa kobieca pize”, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Odczytanie progr. lok., 8.50 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Muzyka, 12.25 — Audycja dla wsi, 12.35 — Muzyka ludowa, 12.50 — Melodie ludowe, 13.30 — Koncert z Katowic, 14.15 — Muzyka kameralna, 14.35 — Ballady, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — „W Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej”, 15.15 — Pogadanka sportowa, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Dziwięk placzek nieboraczek”, aud. słowno-muz., 15.50 — „Szwarzaria Polczyńska” pogadanka, 16.00 — Muzyka ludowa, 16.20 — Audycja muzyczna, 16.45 — Przerwa tygodnia, 17.00 — I dziennik popoł., 17.15 — Muzyka operetkowa, 18.00 — „Głos mają kobiety”, 18.15 — Gwedy lekarskie, 18.25 — Muzyka kameralna, 18.45 — „Ptak z liżą” wiersze, 19.00 — II Dziennik popołudniowy, 19.15 — „Szpilki” aud. satyryczna, 19.30 — Aud. chopinowska, 20.00 — Aud. literacka, 20.20 — Koncert rozrywkowy, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — „Dziękuję od Moskwy” powieść radiowa, 22.00 — Ułubione me lodie, 22.45 — Muzyka popularna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka poważna z płyt, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

5.10 — Początek audycji, 6.15 — Strzeż. wiad. poran. 1.30 — Koncert dla świata, poran. 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka polityczna, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. poranne, 7.15 — Muzyka rezyrkowa, 8.00 — Strzeż. wiad. dzien. por., 8.05 — „Prasa kobieca pize”, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Odczytanie progr. lok., 8.50 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Muzyka, 12.25 — Audycja dla wsi, 12.35 — Muzyka ludowa, 12.50 — Melodie ludowe, 13.30 — Koncert z Katowic, 14.15 — Muzyka kameralna, 14.35 — Ballady, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — „W Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej”, 15.15 — Pogadanka sportowa, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Dziwięk placzek nieboraczek”, aud. słowno-muz., 15.50 — „Szwarzaria Polczyńska” pogadanka, 16.00 — Muzyka ludowa, 16.20 — Audycja muzyczna, 16.45 — Przerwa tygodnia, 17.00 — I dziennik popoł., 17.15 — Muzyka operetkowa, 18.00 — „Głos mają kobiety”, 18.15 — Gwedy lekarskie, 18.25 — Muzyka kameralna, 18.45 — „Ptak z liżą” wiersze, 19.00 — II Dziennik popołudniowy, 19.15 — „Szpilki” aud. satyryczna, 19.30 — Aud. chopinowska, 20.00 — Aud. literacka, 20.20 — Koncert rozrywkowy, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — „Dziękuję od Moskwy” powieść radiowa, 22.00 — Ułubione me lodie, 22.45 — Muzyka popularna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka poważna z płyt, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

5.10 — Początek audycji, 6.15 — Strzeż. wiad. poran. 1.30 — Koncert dla świata, poran. 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka polityczna, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. poranne, 7.15 — Muzyka rezyrkowa, 8.00 — Strzeż. wiad. dzien. por., 8.05 — „Prasa kobieca pize”, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Odczytanie progr. lok., 8.50 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Muzyka, 12.25 — Audycja dla wsi, 12.35 — Muzyka ludowa, 12.50 — Melodie ludowe, 13.30 — Koncert z Katowic, 14.15 — Muzyka kameralna, 14.35 — Ballady, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — „W Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej”, 15.15 — Pogadanka sportowa, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Dziwięk placzek nieboraczek”, aud. słowno-muz., 15.50 — „Szwarzaria Polczyńska” pogadanka, 16.00 — Muzyka ludowa, 16.20 — Audycja muzyczna, 16.45 — Przerwa tygodnia, 17.00 — I dziennik popoł., 17.15 — Muzyka operetkowa, 18.00 — „Głos mają kobiety”, 18.15 — Gwedy lekarskie, 18.25 — Muzyka kameralna, 18.45 — „Ptak z liżą” wiersze, 19.00 — II Dziennik popołudniowy, 19.15 — „Szpilki” aud. satyryczna, 19.30 — Aud. chopinowska, 20.00 — Aud. literacka, 20.20 — Koncert rozrywkowy, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — „Dziękuję od Moskwy” powieść radiowa, 22.00 — Ułubione me lodie, 22.45 — Muzyka popularna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka poważna z płyt, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

5.10 — Początek audycji, 6.15 — Strzeż. wiad. poran. 1.30 — Koncert dla świata, poran. 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka polityczna, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. poranne, 7.15 — Muzyka rezyrkowa, 8.00 — Strzeż. wiad. dzien. por., 8.05 — „Prasa kobieca pize”, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Odczytanie progr. lok., 8.50 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Muzyka, 12.25 — Audycja dla wsi, 12.35 — Muzyka ludowa, 12.50 — Melodie ludowe, 13.30 — Koncert z Katowic, 14.15 — Muzyka kameralna, 14.35 — Ballady, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — „W Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej”, 15.15 — Pogadanka sportowa, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Dziwięk placzek nieboraczek”, aud. słowno-muz., 15.50 — „Szwarzaria Polczyńska” pogadanka, 16.00 — Muzyka ludowa, 16.20 — Audycja muzyczna, 16.45 — Przerwa tygodnia, 17.00 — I dziennik popoł., 17.15 — Muzyka operetkowa, 18.00 — „Głos mają kobiety”, 18.15 — Gwedy lekarskie, 18.25 — Muzyka kameralna, 18.45 — „Ptak z liżą” wiersze, 19.00 — II Dziennik popołudniowy, 19.15 — „Szpilki” aud. satyryczna, 19.30 — Aud. chopinowska, 20.00 — Aud. literacka, 20.20 — Koncert rozrywkowy, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — „Dziękuję od Moskwy” powieść radiowa, 22.00 — Ułubione me lodie, 22.45 — Muzyka popularna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka poważna z płyt, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

5.10 — Początek audycji, 6.15 — Strzeż. wiad. poran. 1.30 — Koncert dla świata, poran. 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka polityczna, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. poranne, 7.15 — Muzyka rezyrkowa, 8.00 — Strzeż. wiad. dzien. por., 8.05 — „Prasa kobieca pize”, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Odczytanie progr. lok., 8.50 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Muzyka, 12.25 — Audycja dla wsi, 12.35 — Muzyka ludowa, 12.50 — Melodie ludowe, 13.30 — Koncert z Katowic, 14.15 — Muzyka kameralna, 14.35 — Ballady, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — „W Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej”, 15.15 — Pogadanka sportowa, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Dziwięk placzek nieboraczek”, aud. słowno-muz., 15.50 — „Szwarzaria Polczyńska” pogadanka, 16.00 — Muzyka ludowa, 16.20 — Audycja muzyczna, 16.45 — Przerwa tygodnia, 17.00 — I dziennik popoł., 17.15 — Muzyka operetkowa, 18.00 — „Głos mają kobiety”, 18.15 — Gwedy lekarskie, 18.25 — Muzyka kameralna, 18.45 — „Ptak z liżą” wiersze, 19.00 — II Dziennik popołudniowy, 19.15 — „Szpilki” aud. satyryczna, 19.30 — Aud. chopinowska, 20.00 — Aud. literacka, 20.20 — Koncert rozrywkowy, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — „Dziękuję od Moskwy” powieść radiowa, 22.00 — Ułubione me lodie, 22.45 — Muzyka popularna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka poważna z płyt, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

5.10 — Początek audycji, 6.15 — Strzeż. wiad. poran. 1.30 — Koncert dla świata, poran. 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka polityczna, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. poranne, 7.15 — Muzyka rezyrkowa, 8.00 — Strzeż. wiad. dzien. por., 8.05 — „Prasa kobieca pize”, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Odczytanie progr. lok., 8.50 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Muzyka, 12.25 — Audycja dla wsi, 12.35 — Muzyka ludowa, 12.50 — Melodie ludowe, 13.30 — Koncert z Katowic, 14.15 — Muzyka kameralna, 14.35 — Ballady, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — „W Instytucie Med

GŁOS SPORTOWY

Refleksje z Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych Polski Pierwsze piłki — Pierwsze boje — Czesi dziś przyjeżdżają — Turniej juniorów

Jakieś dziwne fatum zawisło nad tegorocznymi Międzynarodowymi Mistrzostwami Polski w tenisie.

Najpierw odmówili startu Ru-

Mecz piłki nożnej Warszawa — Morawska Ostrawa

WARSZAWA. W środę, 17 bm. o godz. 18 odbędzie się na stadionie W.P. w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski między reprezentacją Morawskiej Ostrawy i Warszawą.

Skład reprezentacji Warszawy nie został jeszcze ustalony. Sta-

ba forma piłkarzy stołecznych na ostatnich meczach ligowych spowodowała duże trudności z zestawieniem drużyny i rokuje małe nadzieje zrewanżowania się gościom za zeszłoroczną porażkę 2:6 w Morawskiej Ostrawie.

Na horyzoncie Ulica Obrońców Londynu

Samorządy Gdańska, Gdyni i Sopotu uczyniły w ubiegłych latach bardzo wiele dla rozwoju gospodarki miejskiej. Głównymi wodociągami i kanalizacją, ulicami i mostami, siecią opieki nad zdrowiem i t. d.

Nie uporało się jedynie z problemem nazw ulic. Nie wiadomo np. dla czego żółta na Biskupiej Górze w Gdańsku istnieje ul. Obrońców Londynu, jak nie wiadomo zresztą, czyże zasługi ma ta nazwa uczciwie.

Jeśli polskich lotników, którzy rzeczywiście obronili Londyn — to zgoda, ale nazwa musi wówczas wyrażać o tym mówić. Poza tym można by zadać pytanie — dlaczego nie ma w Gdańsku ulic obrońców Stalingradu lub Moskwy.

Ze spisu gdańskich ulic można by poza tym wymienić, że jego mieszkańcy specjalnie lubią muzykę i to niemiecką — wszyscy znają niemieckie kompozytorzy swą siłą.

Nie ma jednak, ani jednej nazwy, czczonej np. zasługami kompozytorów polskich, czy rosyjskich. W spi-

sa ulic miasta Gdyni nadal figurują nazwy: Lisa-Kuli, Kirtiklisa itp.

Sądzimy, że sprawa nazw ulic wymaga załatwienia i to szybkiego.

Aktualna informacja

Półtora roku temu przy ul. Doroszyńskiego w Oliwie, naprzeciwko dworca kolejowego, umocowano tabliczkę z napisem: „UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W GDAŃSKU. PUNKT KONTROLNY W OLIIWIE. ASNYKA 2”.

Jak ten czas szybko leci! Zda się, że to dopiero wczoraj, no może przed wczoraj, może miesiąc temu, w trosce o ubezpieczonych zawieszono lśniącą świeżą farbą tablicę. Tymczasem zleciał okrągły roczek, jak punkt zlikwidowano, ubezpieczeni, którzy chcieli korzystać z porad i pomocy wydziału i nie chcą słyszeć nawet o Ubezpieczalni, która tak o nich dba.

Tablica w tych dniach spadła i obecnie leży nikomu niepotrzebna pod parkanem.

Należałoby ją zabrać, choćby do muzeum minionych spraw, na pamiątkę, że rok czasu, odkąd mylnie informowała, tak szybko zleciał.

(Jog.)

muni, podając jako powód niedyspozycję Caralulisa, a następnie to samo uczynili Węgrzy tłumacząc swoją absencję światowym Festiwałem Młodzieży Demokratycznej oraz mistrzostwami akademickimi świata. Wynika z tego, że Polski Związek Tenisowy nie posiadał wiążących obietnic od Związków Rumuńskiego i Węgierskiego. Gdyby istotnie Rumuni zobowiązali się do przysłania swej ekipy, nie mieliby trudności pomimo choroby Caralulisa, bo przecież wiemy, że oprócz niego posiadają jeszcze kilku doskonałych zawodników, jak Viziru, Szmidt, i Stancescu. Tak samo nie wydaje się, aby Węgrzy rzeczywiście przyrzekli PZT swój udział. Przecież Asboth, Szigetti, czy Erdoedi dawno wyrosli już z lat młodzieńczych i napewno w akademickich mistrzostwach nie wezmą udziału.

Mamy wrażenie, że główna wina leży po stronie Polskiego Związku Tenisowego, który luźne przyrzeczenia wziął za konkretne zobowiązania i nie umiał zapewnić sobie udziału zawodników zagranicznych. Zarząd PZT, niestety, przez swą postawę naraził, wobec szumnej reklamy, sport polski na kompromitację wobec zagranicy.

CZESI ATRAKCJA TURNIEJU
Jedyną atrakcją mistrzostw będzie więc tylko Czesi, którzy przysyłają nieliczny, lecz doborowy zespół złożony z mistrzyni Czechosłowacji Miskovej, Krejciaka i Javorsky'ego. Cieszy nas zwłaszcza przyjazd doskonałej Miskovej, która znajduje się ostatnio w dobrej formie i na pewno spotkanie finałowe z naszą Jadzią dostarczy widmom dużo emocji. Przypominamy, że na mistrzostwach międzynarodowych Czechosłowacji Miskowa miała w Jędrzejowskiej, aż 5 meczów. Obecnie pragnie rewanżu.

Po dezercji Drobego i Cernika młody, utalentowany Krejciak jest obecnie najlepszym, chyba, tenisistą Czechosłowacji i na pewno potrafi zmusić naszego Skoneckiego do wydania z siebie maksimum wysiłku. Ostatnio przegrał on ze Skoneckim w finale turnie-

ju w Bratislavie, po ciężkiej, 5-cio setowej walce. W półfinale spotkał się z Piątkiem, z którym już dwukrotnie wygrał. Trzeci Czech — Javorsky, nie jest nam obliży znany (prawdopodobnie najlepszy junior). Skoro jednak Czesi zdecydowali się wystąpić poza granicę, musi przedstawiać pewną wartość.

SLABY POZIOM GRY JUNIORÓW

Dotychczas rozegrano tylko parę singli i trzy deble juniorów. Spotkania były słabe. Juniorzy nasi poziomem swym stanowczo odbiegają od juniorów z okresu przedwojennego. Nie widać takich talentów, jakimi byli np. zmarły tragicznie Gotschalk. Spychała czy nawet Czajkowski. Co więcej niektórzy z nich, jak np. Radzio, Boni i Żywnowski są już mocno zmanierowani robiąc przedwcześnie ze siebie mistrzów i nie wykazują absolutnie zapahu do gry. Jedynym jaśniejszym punktem jest Kudliński z warszawskiej Legii, który posiada doskonałe warunki, by stać się klasowym tenisistą.

Ze znanych zawodników słabo wypadł też Liciś z katowickiej

„Stali”, którego widzieliśmy już w lepszej formie.

SAWASZKIEWICZ NADZIEJĄ WYBRZEŻA

Niespodziankę w sensie dodatkowym sprawił młodzik, 15-letni Sawaszkiewicz z sopockiego „Ogniwa”, który brał pierwszy raz udział w turnieju.

Chłopak ten ma żytkę tenisistę! Spotkanie jego z Liciśem należało do najciekawszych ze wszystkich dotychczas oglądanych gier.

Pierwszego seta wygrał przedstawieli Wybrzeża w stosunku 12:10 prowadząc uprzednio 5:1 i mając nawet setbola! Tasiemcowy set zbyt wyczerpał go jednak fizycznie, i dwa następne musiał oddać silniejszemu i bardziej rutynowanemu przeciwnikowi. Sawaszkiewicz mimo porażki jest większym talentem od Liciśa.

Pozostali juniorzy sopocki Żywnowski i Wiewiórowski wypadli bardzo słabo i zostali gładko wyeliminowani przez Radzia i Boni. Lepiej trochę spisali się w deblu, w którym stawili zacięty opór niezłej parze Kwiatek—Piotrowski. Nie był to jednak tenis, jaki pragnęlibyśmy widzieć.

(Wyrz.)

Drugi dzień mistrzostw Double juniorów zakończony walkowerem Zacięta pięciosetowa walka Budalika z Niestrojem

Drugi dzień Międzynar. Zawodów Tenisowych o mistrzostwo Polski rozpoczął się od walkoweru. Przerwany wczoraj wieczorem double juniorów (Kwiatek, Piotrowski — Żywnowski, Wiewiórowski) nie został dokonczony na skutek nie stawienia się jednego ze współzawodników, para Kwiatek — Piotrowski wygrała walkowerem przy stanie gamów: 6:3, 3:6, 3:2.

Drugi double juniorów Sawaszkiewicz — Karski przeciwko Liciś — Sebrała — zakończył się łatwym zwycięstwem tych ostatnich w stosunku 6:1, 6:4.

Bardziej atrakcyjną grę oglądali-

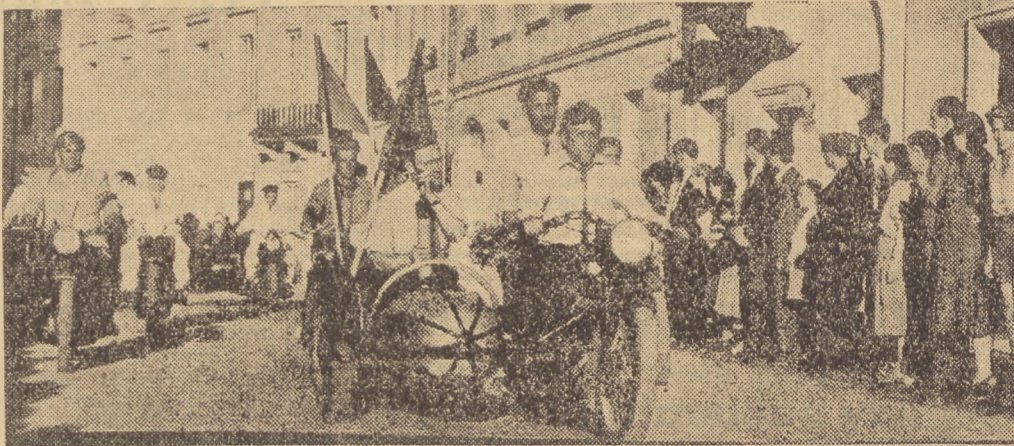
śmy w singlu panów: Richter — Tłoczyński. Gra ta skończyła się zwycięstwem Tłoczyńskiego 6:0, 7:5, 8:6.

Następny singel, Niestrój — Buchalik przyniósł do pewnego stopnia niespodziankę. Dwa pierwsze sety wygrał Buchalik w stosunku 6:3, 6:3.

Gdy gra toczyła się w trzecim secie, nagle zaczął padać deszcz, który przerwał spotkanie na kilka minut. Deszcz przetrwał, ale nie zabrał weny dla słabszego kondycyjnie Niestroja. Po przerwie zaczął on grać z nową werwą, wyrównał stan gamów na 4:4, następnie wygrał set 7:5.

Czwarty set przegrał Buchalik 0:6. Ostatni set skoncentrował uwagę publiczności i nawet inni zawodnicy, jak Jędrzejowska i Skonecki, przzerwali bridge'a, aby zobaczyć zakończenie tego emocjonującego spotkania. Wygrał Niestrój 6:4. Ostateczny rezultat spotkania: 3:6, 3:6, 7:5, 6:0, 6:4 dla Niestroja.

(Mar.)



Na rynku Mariensztackim odbyła się uroczystość powitania Młodzieżowej Sztafety Pokoju, która na t. zw. „północnym odcinku” biegnie od Norwegii do Budapesztu. Sztafeta młodzieży całego świata złożą meldunki do Prezydium Światowego Festiwalu Młodzieży, który rozpocznie się 14 bm. w Budapeszcie.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (263)

— Co zamierzamy robić w Niemczech? Przede wszystkim wziąć Berlin i powiesić faszystów. Ale teraz zaczynam się obawiać, że pan korespondent nie zezwoli nam na wejście do Niemiec bez amerykańskiej wizy...

Korespondenci roześmieli się, zaczęli częstować Sergiusza papierosami, czekoladą. Jeden z nich podszedł do Sergiusza i po cichu zwrócił się do niego w swoistym języku, złożonym z wyrazów francuskich, rosyjskich i angielskich:

— Pan ma amerykańskie poczucie humoru. Nasi czytelnicy niezmiennie to cenią. Czy nie mógłby pan powiedzieć coś równie dowcipnego? Bo inaczej „United Press” poda prędzej niż ja...

Sergiusz siedział w ponurym nastroju. Gdyby przy rozmowie z dziennikarzami był obecny Pleszczejew albo jakiś inny nie znający cudzoziemców oficer, to zapewne nie nadałby poważnego znaczenia słowom jegomościa w czarnych okularach. Pomyślałby sobie po prostu: po co tu przysyłać takich durni?... Ale Sergiusz dobrze pamiętał Paryż przedwojenny, wrogość poprawnego Nivelle'a, wasiłki Roy, nicość fabrykanta Lancier, chciwość i zaślepienie tych, z którymi się stykał w gabinetach ludzi interesu

i w towarzyskich salonach. Kto wie, co się z nimi dzieje obecnie? A może chwala sobie nowy porządek? A może Niemcy ich tak przycisnęli, że oklaskują nas?... Grosza nie są warte te ich zachwyty! Ten w czarnych okularach również gratulował mi zwycięstwa, ale patrzył na mnie wilkiem, niczym wywleczonego z lasu fryc. Nie lubią nas, to jest wyraźne. Nie wybaczą nam naszych zwycięstw...

Po raz pierwszy Sergiusz pojął, że świat nie będzie błękitny i cichy, jak to sobie wyobrażał po stalingradzkim zwycięstwie. Zajął się w przyszłości i oczy jego ściemniały, stały się twarde.

Tania nie słyszała rozmowy z cudzoziemcami. Patrzyła teraz na Sergiusza i poczuła zakłopotanie: okazuje się, że on jest zły... Cichutko wyszła więc do sąsiedniego domu, zajmowanego przez łączność.

— Odpoczywaliśmy, towarzyszu majorze? — zapytał Pleszczejew.

Sergiusz drgnął jak gdyby drzemał rzeczywiście. Pomówiono o sprawach służbowych. Pleszczejew chciał wyjechać.

— Lepiej przenocujcie tutaj — rzekł Sergiusz — po nocach te włóczyki brykają...

Pleszczejew znalazł w chacie stary zeszyt szkolny z równaniami i aż rozkwitł — przed wojną był nauczycielem. Oglądał ten zeszyt w taki sposób, jak gdyby miał przed sobą książkę o prześlicznych ilustracjach.

— Wojna się skończy, będę znów męczył dzieciaki...

Opowiadał przez dłuższy czas o tym, jaką ma nadzwyczajną pracę z tymi dziećmi, aż zauważył, że Sergiusz go nie słucha.

NASI CZYTELNICY PISZA

„Nie słucham grózb papieża tylko uczciwie pracuję”

Jestem mieszkanką Gdańska jeszcze sprzed wojny i wierzącą katoliczką. Pracuję w Państwowych Zakładach przemysłu Dzierżawskiego Nr. 10. Jedną obywatelką pisała w swoim liście, który wydrukował „Głos Wybrzeża”, że jak najwięcej ludzi wierzących powinno się wypowiedzieć w sprawie groźby papieskiej. Ja nie zwracam uwagi na tę groźbę, tylko uczciwie pracuję. Wykorzystywanie u-

czuć religijnych dla sprawy politycznej przeciwko Polsce Ludowej uważam za wystąpienie przeciwne wierze. Ja to dobra Polka i patriotka przyrzekam nadal jak najlepiej pracować jak dotychczas nad odbudową i rozbudową kochanej ojczyzny ludowej. Wiem, że tak będą razem ze mną pracowały wszystkie moje koleżanki z Zakładów Dzierżawskich.

M. LILLA

„Ekskomunika spóźniona o kilka lat i skierowana w złą stronę”

Nie sprzeciwiam się kościołowi, gdyż jestem wierzącą katoliczką, jednak co do groźby ekskomuniki mam żal do papieża, gdyż ta groźba nie jest w porę wygłoszona. Jest spóźniona o kilka lat i skierowana w złą stronę. Gdy najedźmy hitlerowskie mordowaliby nasze matki, bracia, księżę i wszystkich ludzi, którzy wależyli w imię wolności, wtedy papież żadnych ekskomunik nie wysłał, tylko błogosławił oddziały faszystowskie do dalszej zbrodniczej walki przeciw narodowi.

My katolicy polscy nie chcemy być straszeni i stawimy czoło wszelkim groźbom, na które nigdy nie zasłużyliśmy. My katolicy w Ludowej Polsce, w której nikt nigdy nie wzbrania nam się modlić, będziemy strzegli naszego kościoła i wiary przed nadużywaniem jej i nie pozwolimy, aby nasze kościoły miały służyć politycznym celom pod żagaczą wojennych, a papież jak widzimy im idzie na rękę.

W. SADOWNIK

robotnik Stoczni Gdańskiej

Ludzie pracy czekają na remont mieszkań z kredytów Rady Państwa

Mieszkanie moje przy ul. Sportowej Nr. 17 (oficyna) jest zniszczone w 70 proc. Komisje budowlane i zdrowotne orzekły, że jest ono niemożliwe do zamieszkania. Innego jednak do tej chwili nie otrzymałem. Sądze, że fundusze Rady Państwa powinny być przeznaczone na remont domów w Nowym Porcie, zamieszkałych w prze-ważającej ilości przez robotników „Portorobu” i Stoczni. Odbudowa uwalni nas od poszukiwania nowych mieszkań i zapewni nam dach nad głową w zdrowych warunkach.

STANISŁAW STAJNIAK

robotnik „Portorobu”

Mieszkanie przy ul. Sportowej Nr. 18 zostało mi przydzielone w roku 1945 i już wtedy wymagało remontu. Dziś stan pogarsza się z każdym dniem, wskutek ustawicznego przesaczania się wody przez zniszczony dach. Sufit w kuchni zawalił się, a gnijące deski i nigdy nie wysychające ściany powodują niezdrowy zapach, przepełniony wilgocią.

Kilkakrotnie już składałem podania, potwierdzone przez administratora i współmieszkańców do Administracji Nie ruchomości w Zarządzie Miejskim, ale nie osiągnęły one zamierzonego celu. Teraz, gdy Rada Państwa przydzieliła fundusze na remont domów robotniczych, jeszcze raz zwracam się z prośbą nie tylko w swoim imieniu, ale wszystkich zamieszkujących zniszczone budynki przy ul. Sportowej, aby zajęto się poważnie remontem domów w naszej dzielnicy w Nowym Porcie.

JAN CIOSEK

Pracownik Straży Pożarnej w Nowym Porcie

Wśród gruzów Starego Gdańska znajdują się przy ul. Mniszki nr. 5/6 budynki, bez części ścian i komiów, ram okiennych i drzwi, zamieszkałe przez robotników. W takich warunkach mieszkam również ja wraz z czworogiem dzieci. Dach przecieka, w kuchni nie ma żadnych drzwi. Brak również komina, ponieważ część budynku uległa zniszczeniu. Klatka schodowa jest częściowo zawieszona w powietrzu.

ANTONI MAZUR

kowal Stoczni Gdańskiej

Przy ul. Uczniowskiej w Letniewie mieszkam od roku. Już w chwili wprowadzenia się, mieszkanie było bardzo zniszczone, lecz własnymi siłami starałem się doprowadzić je do stanu możliwego do użytku. Cała moja praca i pieniądze włożone w remont poszły na marne, bo zupełnie zniszczony dach nie stanowił żadnej ochrony przed deszczem. Taki sam stan przedstawia mieszkanie ob. Franciszka Imiółka — robotnika SPB. Przeciokająca przez dziurawy dach woda zniszczyła tynk. Pragnę jeszcze podkreślić, że nie tylko te dwa mieszkania są tak zniszczone. W takim stanie na ul. Uczniowskiej jest co najmniej 30 mieszkań.

BRONISŁAW WALCZYK

pracownik

Zarządu Miejskiego

OD REDAKCJI: Listów podobnej treści otrzymujemy coraz więcej. Zarządy Miejskie miast Wybrzeża wzmaga niewątpliwie żądania ludzi pracy pod uwagę. Kredyty Rady Państwa, przeznaczone przede wszystkim na remont mieszkań robotniczych, dają możliwość szybkiego i skutecznego zarządzenia wielu bolączkom w tej dziedzinie.

— Może pan chce iść spać, towarzyszu majorze? — spytał Pleszczejew.

— Nie, gdzie tam... Tak, to bardzo dobrze — nauczać. Moja matka też się tym zajmuje. A trzeba będzie wiele szkół, bardzo wiele książek, i cegły, i mostów, i traktorów — więcej niż poprzednio — już nie jesteśmy ci sami co dawniej, i przyjaciół mieć będziemy więcej, i wrogów. Komu wiele dano, od tego wiele się wymaga...

— A co wy zamierzacie robić po wojnie, towarzyszu majorze?

Sergiusz nie odpowiadał. Stał przy małym okienku. Drogą wciąż przechodziły kolumny. Wreszcie rzekł:

— Pan ma rację — czas spać.

5.

Major Schiltes oświadczył z oburzeniem: „Mogę prowadzić rokowania z przedstawicielami armii regularnej, ale nie z bandytami...” W dwie godziny później stał wyprostowany przed Wasylkiem i meldował:

— Panie naczelniku, ja zawsze odnosiłem się z respektem do walczących z nami Rosjan, nawet jeśli byli oni... Zająknął się — omal nie wyrwało mu się „bandytami”, ale w porę się opamiętał i jeszcze donośniej wyrwał: — nawet jeśli byli oni w cywilnych ubraniach.

Wasylek spojrzął na różowo-popielate oblicze majora, usiane czarnymi wągrami, jak skóra obskubanego ptaka, na jego wypukłe, nieruchome oczy — i odwrócił się. Dawniej często zastanawiał się nad okrucieństwem tych ludzi, teraz zaś uczuł, że na dobitkę są oni niewymownie nudni. A dzień wypadł zbyt radosny, żeby można było myśleć o frycach.

(C. d. n.)